

Za redakcyą odpowiedzialny
Wincenty Bolewski w Poznaniu.

Administracya, Ekspedycya i Biuro redakcyi przy
Podgórnej ulicy Nr. 8.

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni
poświętych.

Reklama
nadawane Redakcyi nie zwracają się i nie są
będą.

Listy
do Redakcyi, Administracyi i Ekspedycyi winny
być frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

AGENCYE DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO:

W Paryżu Librairie du Luxembourg, Rue des Grands Augustins 3; pułkownik Raczkowski, Faubourg Poissonnière 33. — OGŁOSZENIA dla „Dziennika Poznańskiego“ przyjmują: w Warszawie Rajchmann i Frencler, Ulica Senatorska 1. 22. — W Paryżu pan Adam, Rue Clément 4. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei Haasenstem & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Jerusalemstrasse 48. — W Frankfurcie nad Menem M. Daube & Comp. — W Wroclawiu M. Daube & Comp., Haasenstem & Vogler i Rudolf Mosse. — W Pleszewie L. Zboralski.

Przedpłat: kwartalna
wynosi w Poznaniu 7 marek 50 fen., w Paryżu
niemieckim i w Austrii 9 marek 15 fen., w Ba-
gii, Włoszech, Szwajcaryi, Serbii, Ameryce, Dania,
Francji, Anglii i Szwecyi 12 marek.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w Ekspedycyi, przedpłatę przyjmują
w monarchii pruskiej oraz w państwach do związku
pocztowego niemiecko-austriackiego należących
urzędy pocztowe. W innych krajach zaś tylko na-
sze agencje, za których pośrednictwem (zobacz
niżej) można także przesyłać ogłoszenia do Eksped-
ycyi Dziennika Poznańskiego.

Cena ogłoszeń (insetarow):
od pierwsza petyrowa siedmiomiesięczna 15 fen. —
Reklamy od pierwsza petyrowa 30 fen. (inclusive
drukowania).

POZNAŃ, 23 sierpnia.

Zjazdy w Kissingen i Gasteinie a mianowicie długie, bo przeszło dwugodzinne konferencje pomiędzy ks. Bismarckiem a cesarzem austriackim, które się odbywały w dniach ostatnich w Gasteinie, kazały się domyślać, że cisza obecna na polu politycznym jest tylko pozorna i że ważne w biegu są sprawy. Jakoż nie długo kazano czekać zaciekawionej publicystyce na rzeczywistą przyczynę tak niezwykłych i częstych konferencji gasteińskich, bo otóż telegram z dnia wczorajszego przyniósł nader doniosłą wiadomość o **detronizacji bułgarskiego księcia**. Oto depeza kolońska z dn. 22 sierpnia:

Równobrzmiące depeze nadchodzące z Bukaresztu i Carogrodu donoszą, że książę Aleksander bułgarski w czasie przeglądu wojska w Wiedniu wzięty został do niewoli i jako jeniec zaprowadzonym do Lompalki. Wedle późniejszej wiadomości znajduje się ks. Aleksander już poza granicami Bułgarii. W Zofii ogłoszono detronizacyą księcia Aleksandra i ustanowiono tymczasowy rząd złożony z Cankowa i Karawelowa, przywódców przeciwnych sobie dotąd stronnictw.

Ks. Aleksander, którego osobiste przymioty na lepszy los zasługiwały — tak pisze dalej „Koelnische Zig.“ z inspirowanego jak się zdaje źródła — od niejakiego czasu zawieszonym był niejako w powietrzu pomiędzy Rosyą, która zrobiła go księciem Bułgarii, a Anglią, która pozyskała go sobie najpierw a następnie opuściła. Od czasu jak było rzeczą pewną, że Anglia nie będzie prowadziła wojny ani dla sprawy bałkańskiej, ani dla Carogrodu, lecz jedynie tylko dla Indyi, stanowisko ks. Aleksandra stało się bez wyjścia. Turcy dostatecznie czuła swą niemoc w obec przewagi rosyjskiej, aby mogła się odważyć na wojnę z Rosyą w pojedynkę, a mianowicie dla Bułgarii i przyjąć nawet na pewne można, że w Carogrodzie wiedziano o zamierzonej detronizacyi ks. Aleksandra. Co się dalej tyczy Austrii, to konferencje w Kissingen i Gasteinie są najlepszą rekojmnią na to, że nie weźmie na siebie roli, wydzielenie jej przez Anglię do wyciągnięcia z ognia kasztanów bułgarskich. Spodziewać się nam raczej należy, że z usunięciem ks. Aleksandra, którego Anglia starała wbić jako klin pomiędzy Austrią a Rosyą, nastąpi krótsza lub dłuższa pauza w ustawicznych ruchach na Bałkanie. Zatem, że jaką dokonano detronizacyi ks. Aleksandra, nakazuje wnosić, że dalsze załatwienie sprawy bułgarskiej, lubo może tylko prowizoryczne, nie wywoła wojennych zamieszkań. Co do naszego stanowiska (Niemiec), to przypominamy nam należy słowa ks. Bismarcka wyrażone na kongresie berlińskim w chwili krytycznej. Powiedział on wówczas: „Mości Panowie! Nie zebrałszy się tu po to, aby obradować nad szczęściem Bułgarów, lecz dla zapewnienia pokoju Europy.“

Oto komentarz inspirowany „Koelnische Zeitung“ do najwzięjszego bądź jak bądź bardzo doniosłego politycznego wypadku. Zestawiwszy słowa powyższe z tém, co pisze berlińska „Post“ o nagłej detronizacyi bułgarskiego księcia, należy przyjąć do wniosku, że zaszły fakt nie tylko wiadomym, ale i przygotowanym był w Gasteinie. Stało się to, jak się zdaje na pierwszy rzut oka, i z wiedzą i z wolą ks. Bismarcka. Słowa „Post“ stanowczo stwierdzają te domysły i rzucają pewne światło na obecną sytuacyą.

„Wrażenie nasze pierwsze wywołane wiadomością o detronizacyi bułgarskiego księcia — tak pisze Post — możemy w tem oddać słowem, a mianowicie, że niespodziewana ta wiadomość rozwiązuje (!?) sytuacyą, która z dniem każdym stawała się niebezpieczniejszą. Ks. Aleksander, kandydat rosyjski na księstwo bułgarskie, stał się bezwiednie reprezentantem angielskich inte-

resów, które zmierzały nie do utrzymania go w Bułgarii, lecz do wsunięcia pomiędzy Rosyą a Austrią Bułgarii jako kości niezgody w tej nadziei, że austro-rosyjski pojedynk załatwi sprawę wschodnią bez ofiar ze strony Anglii w krwi i monocy. Zamiar ten Anglii unicestwionym został przez wypadki i Anglia chwilowo występuje z czynnej polityki na Bałkanie. W tej okoliczności upatrujemy pokojowy symptom połączenia. Na to bowiem że Austrii i Rosyji nie rozpoczyna z sobą wojny o to, kto ma teraz zostać księciem Bułgarii, jest nam najlepszą rekojmnią czynność niemieckiego kanclerza, który więcej aniżeli kiedykolwiek zajętym był w ostatnich tygodniach. O Turcy możemy przypuszczać, że wtajemniczona była w plan detronizacyi ks. Aleksandra, a przynajmniej instrukcje dane komisarzom tureckim do rewizyi bułgarskiego statutu, każą się domyślać, że W. Porta bynajmniej nie zamierzała budować złotych mostów ks. Aleksandrowi. — Sytuacya obecna przedstawia się tak, że Anglia zajęta jest swymi wewnętrznymi sprawami, Turcy nie ma ani siły, ani zamiaru prowadzenia wojny z Rosyą, a nareszcie porozumienie pomiędzy trzema cesarzami jest obecnie widoczniejszem aniżeli kiedykolwiek. W takich okolicznościach możemy spokojnie czekać na to, czy jaki Aleko, Chrestowicz lub który z małych książąt europejskich obejmie rządy Bułgarii. Kości znanego pomorskiego grenadyera nie będą przytem w niebezpieczeństwie.“

Dziennik rumuński „Vointza Nationale“ dowiada się, że detronizacya księcia bułgarskiego nastąpiła w sobotę w dniu 21 bm. Ks. Aleksander miał być przewiezionym na statku do Turn-Severin. Prezes rumuńskiego gabinetu Bratianu udał się z Gorovy do Sinaja do króla, u którego miała się odbyć narada gabinetowa.

Depeza dochodząca nas w tej chwili z Bukaresztu donosi, że rząd tymczasowy ogłosił proklamacyą, w której powiada, że ks. Aleksander oddał Bułgarii wielkie usługi na polu bitwy, ale w polityce swęj za mało uwzględnił stanowisko Bułgarii jako słowiańskiego państwa i nie starał się o dobre z Rosyą stosunki. Skutkiem tego detronizacya jego stała się konieczną. Ks. Aleksander trzymanym jest jako jeniec w Lompalancie i niebawem przewiezionym będzie za granicę.

Rosya postawiła przeto na swoim i wymogła, jak się zdaje na ks. Bismarcku, detronizacyą ks. Aleksandra. Nie było to zbyt trudnym zadaniem. Zresztą książę kanclerz swego czasu powiedział ks. Aleksandrowi, radzącemu się, czy ma objąć rządy Bułgarii: „Czemu nie? Będziesz miał książę przynajmniej piękne wspomnienia.“ Samo się przez się rozumie, że ustępstwo ks. Bismarcka nie nastąpiło dla pięknych oczu Rosyi, lecz kryje w sobie zamiary i plany, które może już najbliższa odsłoni nam przyszłość. W każdym razie fakt ten nie będzie bez bardzo może ciekawych następstw.

Równocześnie z detronizacyą ks. Aleksandra pojawia się komunikat rosyjskiego rządu tego brzmienia:

„W ostatnim czasie ukazały się w różnych rosyjskich dziennikach artykuły omawiające polityczne położenie. W artykułach tych zupełnie samowolnie i niewłaściwie pojawiały się zapatrywania na stosunki pomiędzy carsko-rosyjskim rządem a innymi państwami. Stosunki te nie zmieniały się bynajmniej w ciągu tego roku i nie ma też żadnych okoliczności, któreby nakazywały obawiać się zmiany tych stosunków oraz zniewalały rząd rosyjski do zmiany swęj polityki.“

„Patrie“ ogłasza pismo „księcia Wiktora Napoleona do deputowanego Jolibois, w którym powiada książę, że stronnictwo cesarstwa, które jest jeszcze bardzo silnem, gotowem jest do przyjęcia wszystkich tych, którzy pragną stanąć w obronie wielkich zasad socyalnych. Naród zapytany wprost musi być najwyższym sędzią w sprawach swego kraju.

* *Prócz „Posener Zeitung“* podają i inne niemieckie gazety wiadomość, iż rząd zamierza znieść

katolickie seminaryum w Kcyni i rozwiązać symultanne seminaryum nauczycielskie w Rawiczu. Ostatnie ma mieć charakter ewangelicki. Oddział katolicki tego seminaryum ma być przeniesiony do miejscowości położonej więcej na zachód.

Komisya, której sprawę tę poruczono zaproponowała podobno na ten cel miejscowość położoną na Dolnym Śląsku. Czy nią będzie Lignica, nie wiadomo jeszcze.

Z jakich powodów mają owe zmiany nastąpić, łatwo się domyślić. Oto przyjmowana jeszcze do seminaryów Księstwa młodzież polska ma być zupełnie odsunięta od wszelkiego wpływu polskiego, aby otoczona żywiołem niemieckim, podczas trzy a może i więcej letniego kursu stała się tem skłonniejszą do „kształcenia“ w szkołach ludowych naszych polskich dzieci.

Wszystkich tych środków nie trzeba lekceważyć; lecz i tę należy mieć pewność, że tylko wtenczas rządby dopiął zamierzonego celu, gdybyśmy, sami o sobie zwątpiwszy, niedbali w domu o to, aby dzieci nasze język i ducha polskiego utrzymać. Tego zaś przypuścić nie można. Trzeba dobrze opatrzyć nasze posterunki. O ile rząd dba o to, aby dzieci nasze język niemiecki poznały, nie przynajmniej starajmy się, aby swym oczystym władat. Książka polska, pieśń nasza, przypomnienie przeszłości naszej — to nasza broń.

Wybory.

Od komitetu prowincjonalnego wyborczego na Prusy Zachodnie odbieramy następujące zawiadomienie:

„Kandydatem naszym do sejmiku na powiaty gruzdzicko-brodnicki w miejsce ś. p. Ignacego Łyskowskiego jest

pan Leon Rybiński z Dembińca.

Komitet prowincjonalny wyborczy na Prusy Zachodnie.

E. Parczewski. Ap. Działowski. Leon Czarliski. Ks. dr. Wolszlegier.“

W pałacej sprawie.

„Czas“ i „Nowa Ref.“ jednocześnie wystąpiły w numerach swych z dnia wczorajszego z nader gwałtownymi artykułami przeciw tym wszystkim, którzy, jak to „Post“ donosiła, ofiarowali swe majątki komisji kolonizacyjnej na cele kolonizacyi.

„Jest to fakt, pisze „Czas“, zakrawiający serce, przejmujący wstydem, a bodaj czy nie zgrozą. Pojmujemy, że w ciężkich stosunkach ekonomicznych i politycznych Księstwa niejedyn obywatel znajduje się w konieczności szukania kupca na majątek, a w braku ochotnego Polaka w ostatecznym razie sprzeda go inoplemieńcowi.

„Ale nie wyobrażamy sobie, jak można mieć tyle czcła, czy też do tego stopnia go nie mieć, tyle odwagi, aby w pełnem świetle słońca zbierać ratunku u tej komisji itd.“

I dalej po dosadniejszych jeszcze słowach pisze tak: „Mówi się często, że łatwo, nie znając stosunków i ciężkiego położenia, dawać lekcye z daleka, ale są lekcye, które można dawać nie będąc na miejscu, bo są uczucia i zasady, które do żadnego miejsca i czasu nie są przywiązane, przeciw którym nigdy i nigdzie wykroczyć nie wolno.

„Słowem nie godzi się dla kapitału szafować kapitał godności narodowej, jak Rzymianin powiedział:

„Et propter vitam vivendi perdere causas.“

— Może sądziłaś pani — rzekł Warrender porywco — że mógłbym pomódz pani. Lecz przepraszam panią, jest to wielką zarumiannością z méj strony.

Lecz w jej spojrzeniu nie było widać urazy, owszem objawiało się w niem niejake zadowolenie.

— Ciesz się, że pan to powiedział — rzekła. — Gdyby o zarumianności mogła tu być mowa, to byłaby ona po mojej tylko stronie, gdyż czułam właśnie to samo, co pan wymówił. Wyznaję otwarcie, że gdybym pomocy potrzebowała, pana jedynie tylko prosiłabym o nią.

— W tym razie zobaczyłabyś pani... — zatrzymał się.

— Co zobaczyłabym?

— Nie spodziewam się wprawdzie, żebym mógł być pani użytecznym, jednakże wszystkie moje siły poświęciłbym na ten cel z rozkoszą.

— Ona milczała przez chwilę, a potem rzekła stanowczo:

— Ale ja nie potrzebuję pomocy, przynajmniej nie w wyrażnem znaczeniu słowa.

— Są nieokreślone potrzeby, które trudniej jest znośić niż materyalne kłopoty — potrzeba współczucia, potrzeba zaufania do siebie samego i do rzetelności drugich, potrzeba przedmiotu, na który moglibyśmy wszystkie nasze myśli i interesa skoncentrować.

— Pan sądzisz zatem, że mnie na tem wszystkim zbywa? że jestem nieszczęśliwą?

— Nie mam prawa sądzić o tem, jednakże słowa i spojrzenia pani pozwalają mi się domyślać tego.

— Ona schyliła się i zerwawszy pęczek fiołków — odpowiedziała po dłuższej chwili milczenia.

— Ależ ja mam rozmaite cele w życiu. Po pierwsze jestem potrzebna matce, którą nic nie zdołałoby zniechęcić do opuszczenia Monako, a ja mogę ją przynajmniej od niejednej niedorzeczności powstrzymać. Zresztą odziedziczyłam do pewnego stopnia jej temperament.

Jestem poważniejszą i nie tak gorącego serca jak ona;

„N. Reforma“ jeszcze w dosadniejszych słowach omawia sprawę tych ofert. W końcu „N. Reforma“ pohwiada:

„W obec takich faktów tem naglejszą, tem bardziej piekącą staje się sprawa zamierzonej a tylekroć omawianej instytucyi finansowej. Czas już ostateczny, aby przystąpić do dzieła. Kodeksy całe czasem się przędy redagują, niż ów od dwóch miesięcy już obiecywany statut tej instytucyi. Niechże on raz już ujrzy światło dzienne i niech o rychłej powstanie ta instytucya, która przynajmniej dalszemu postępowi złego, już rozpoczętego, będzie mogła zapobiedz.“

Zapewne, że całe kodeksy czasem przędy się redagują, ale redagują je ludzie zupełnie temu oddani a mimo to owa szybka najczęstiej sprowadza to, że takie kodeksy albo trzeba zupełnie usunąć, albo wciąż reperować. W tej zaś sprawie, o której mówimy, należy by statut od razu był jak się należy sformułowany, tak, żeby instytucya, która na podstawie jego stanie, funkcjonowała prawidłowo i odpowiadała najzupełniej potrzebom.

Jak już powiedzieliśmy, projekt do statutu tej instytucyi już wygotowany. Był on nawet w dniu onegdajszym dyskutowany. W tej pierwszej dyskusyi okazała się przecież potrzeba pewnych zmian. Co gdy nastąpi, będzie powołane obszerniejsze zebranie, na którem ostatecznie sprawa statutowa załatwioną zostanie.

Historyczny przebieg

germanizacyi prowincyi pruskiej a w szczególności Prus Wchodnich.

II.

Wyciąg z broszury Kwiatkowskiego zakończyliśmy w poprzednim artykule przytoczeniem rozporządzenia dla szkół Prus Wschodnich z dnia 31 sierpnia 1811 roku. Z pisma tego przekonał się, iż wówczas nie była jeszcze nauka języka niemieckiego dla polskich dzieci obowiązkową.

„Stanowisko to rządu utrzymało się — pisze dalej Kwiatkowski — jeszcze przez kilka lat. Lecz i w tym czasie uczyniono już wiele ku rozszerzeniu granic dla języka niemieckiego.

„I tak przybiecła np. rejencya gabińska ogłoszeniem z roku 1817 odpowiednią gratyfikacyą tym nauczycielom, „którzyby młodzież polską przez stosowne ćwiczenia mowy i czytania, jako też później przez ćwiczenia piśmienne z językiem niemieckim zupełnie zapoznali.“

„Aby czytelnik miał obraz stosunków szkolnych z owych czasów, przywiodę konkretny przykład. Na ten cel oberam polski powiat Osterode. Porównawszy ówczesny stan szkół tego powiatu z dzisiejszym, nabierzemy wyobrażenia o olbrzymiej pracy ostatnich 50 lat i przyznać będziemy musieli, iż sumienni, dobrze metodycznie wykształceni nauczyciele znakomite rezultaty są w stanie osiągnąć.

„Na sprawozdanie o wizytacyi szkół z roku 1823 dostał superintendent H. w Miłomłyniu od komisji kościelnej i szkolnej następującą dosłowną rezolucyą datowaną z 14 listopada 1823 r.:

„Mimo pańskich starań o podniesienie szkolnictwa w swęj inspekcyi, przekonujemy się tak z sprawozdania pana, jako też z nadesłanych nam rocznicowych prac na próbie, iż w tym względzie okręg będący pod inspekcyą pana, stoi z wyjątkiem jednego, także polskiego, po za wszystkimi innymi.“

„W trzy lata później nie było jeszcze w powiecie tym lepij. Pokazuje się to z tabelarycznego sprawozdania, które tenże sam duchowny zniwolon był rozporządzeniem z dnia 15 lutego 1827 roku rejencyi przesłać. Z

lecz w głównych rzeczach jesteśmy zupełnie podobnie do siebie. Pan nie uwierzyłbyś jak byłam wczoraj wzburzona, rozgorączkowana, gdy pan wygrywał za mnie. Nie wiem co mnie zniewoliło, aby pana prosić żebyś poprzestał; lecz nagle owładnęło mną jakieś uczucie wstydu, nienawiści, wstrętu — wstrętu przed moją przyszością... Lecz rozmowa moja stała się dramatyczną, stosowną do moralnej atmosfery w Monte-Carlo.

— O proszę mów pani dalej, jeżeli masz do mnie zaufanie. Takie troski i bóle najlepiej zrzucić ze serca.

— Sądzę, że taka analiza własnych uczuć jest zgubną dla mnie. Gdybym mogła żyć ciągle w terażniejszości, gdyby nie dręczyło mnie ciągle straszne uczucie niezadowolonia z mojej egzystencyi, mogła bym może unikać grozy, która mnie ściga i przejmuję. Widzę się często taką, jaką będę w przyszłości — jedną z tych obierzłych jędz, które widziałeś pan przy stołach gry, lecz nieszczęśliwszą od nich, bo przekleństwem pomieszania zmysłów dotkniętą.

Nagle powstała i pobiegła na brzeg morza z zaciśniętymi ustami i z oczyma ponuro w dal zapatrzonemi. Jerzy poszedł za nią błędąc także z wewnątrz wzruszenia.

— O nie mów tak pani! — zawałał. Nie powinnaś pani poddawać się takim straszny utudom wyobraźni! To przykro słuchać!

— Widzę, że pan szczerym jesteś — rzekła Waruna. Jakże bardzo musisz kochać Helene, że cię los jej przyrodziny siostry tak żywo obchodzi — kobiety, którą znasz dopiero od kilku godzin.

Te jej słowa przykre były Jerzemu, lubo sam nie wiedział dla czego. Chciał jej coś odpowiedzieć na to, lecz w dziwnem pomieszaniu stosownych słów dobrać nie mógł. Pani Fano zdawała się odgadywać przyczynę jego zakłopotania, bo rzekła z smutnym uśmiechem:

— Naturalną odpowiedzią na moje słowa byłoby, że ja sama przez się zajęcie wzbudzam. Lecz proszę nie mów pan do mnie z tą banalną galanteryą, z jaką męż-

Zero.

Powieść z Monte-Carlo

przez

Mrs. Campbell.

Przekład z angielskiego.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 191.)

Poszła naprzód po wykutych w skale wschodach, aż na małą płaszczyznę, która stromo spadając ku dołowi, sięgała aż do morza, a za baryerę służył jej żywopłot z aloesów i geranium. Z jednej strony znajdowała się grobla wyżłobiona w skale; mały strumyczek przesiąkał przez nią i zwilżał rosnące mchy i paprocie. Tutaj stała kamienna ławeczka, na której usiadła Waruna; skała o którą oparł się Jerzy, tworzyła tło chroniące ich od powiewów morskich. U stóp teje kwitły fiołki napełniając miłą wonią powietrze.

— Chociażby tu zamaryż, że się jest daleko od Monte Carlo — rzekł Warrender. — Nie spodziewałem się, że pani po wczorajszem znużeniu będzie dziś tak wczesnie na przedchadze, — dodał — po nocy bezsenne spędzonej, świeże powietrze jest najlepszym środkiem orzeźwienia.

— Wyszliśmy zapewne równocześnie z hotelu; ale ja poszłam najpierw do kościoła, aby się przy tym Nowym Roku pomodlić za moją małą córeczkę.

— Widziałem panią przed chwilą, tam na tej ulicy wiodącej do twierdzy.

— Byłam u garbatego piekarza, który w swoim ro-

dzu jest nader zajmującym człowiekiem; muszę pana poznać z nim kiedy. A przytem jest tam mały kulawy chłopczyk, o którym trzeba pamiętać w dzień nowego roku.

— Pani Fano, zaczynam wierzyć lordowi Bertrand, który powiedział wczoraj, że pani wysmiewasz się z dobrodziejstw, a rozdzielasz je szczerze.

— Ona zarumieniała się.

— Moje odwiedziny kulawego chłopca nie zasługują na nazwę dobrodziejstwa — rzekła. — Lubię bardzo dzieci. — Jakież to tu urocze miejsce — dodała, aby okazać, że chce mówić o czem innym — można tu przynajmniej spędzić kilka chwil samotnie, bo rozliczni goście w Monte Carlo nie zwiedzają tych pięknych ogrodów. Przybywam tu bardzo często z książką lub tylko z mojami myślami i staram się tu pogodzić fakta z mojami życzeniami.

— I udaje się to pani?

— Jak pan mozesz pytać o to? Życie jest dziwną zagadką, panie Warrender. To nie nowa uwaga, nie prawda? Lecz prawda w niej zawarta nie zestarzeje się nigdy. Jest w życiu tak wiele niepodobnych do siebie żywiołów, których ani natura ani sztuka nie zdołała spoić ze sobą! Mówią tak wiele o wolnej woli, jednakże ona nie istnieje! Niektórzy sądzą, że łatwo pozbyć się tego, co nam się szkodzi, ponizającem lub tylko nieprzyjemnem zdaje, i prowadzić życie, które jest zdolne rozwijać nasze dobre przymioty; lecz właśnie to jest zupełnie niemożliwem.

— O nie, pani — odpowiedział Warrender poważnie. — Nie jest wcale niemożliwem unikać tego, co jest złem i szkodziwem.

— Tak, jest niemożliwem. Wiem, do czego pan prowadzisz. Przeszłej nocy, którą bezsenne spędziłam, przypomniało mi się zapytanie pana, dla czego pozostaję tutaj i gram w ruletę. Dziwiłam się sama nad otwartością, z jaką mówiłam do pana, jak jeszcze do nikogo w mem życiu.

89 szkół tego powiatu wiedziane były wówczas 28 przez wyłącznie polskie, 5 tylko przez niemieckie a 56 przez niemieckie i polskie dzieci. Wszystkie razem liczyły 5777 uczniów, z których 1436 było niemieckiej a 4341 polskiej narodowości. Z nauczycieli było 60 w stanie uczyć w obudwóch językach, 4 tylko w niemieckim a 32 wyłącznie w polskim języku.

„Olsztynek miał w roku 1827 między 109 dziećmi szkolnymi 77 niemieckich a 32 polskich uczniów. W Dąbrownie było między 201 dziećmi 102 Niemców a 99 Polaków. Tutaj wywalczyli sobie germanizm w ostatnich 50 latach zupełnie słaby postęp, gdyż dziś jeszcze na Dąbrownie tak silny polski żywioł, jak rzadko które wschodnio-pruskie miasta.

„Szukając przyczyn tak niekorzystnych objawów, przychodzimy do przekonania, iż leżały one w niedostatecznym wykształceniu nauczycieli. Ale to trzeba wziąć pod uwagę, że w owym czasie nie liczyły wszystkie wschodnio-pruskie seminarya razem tylu uczniów (Młynary miały ich 6), ilu dziś ma jedno, i że z nich ani jedno nie miało zadania wykształcenia nauczycieli dla szkół o mieszanych co do języka uczniach. Lecz pod tym względem miało niebawem nastąpić zmiana korzystna. Już w sprawozdaniu z dnia 15 października 1824 roku stawił wspomniany wyższy inspektor szkolny superintendent H. Jądanie, aby założono seminaryum dla polskich, odnośnie mieszanych szkół.

„Królewska rejencja w Królewcu uwiadomiła go, iż odnośny wniosek stawiła już w ministerstwie. Z biografii własnej Dintera dowiadujemy się, iż noszono się z myślą zniesienia istniejącego wówczas pod kierownictwem proboszcza Milscha seminaryum w Młynarach i założenia w to miejsce polskiego. Przeciwno temu zaproszono energicznie Dintera, wołając: „Polakom można pomóc, ale nie kosztem Niemców!“ Skutkiem tego utrzymało się seminaryum w Młynarach. A na propozycję Dintera wyznaczono ministerstwo potrzebną sumę na wykształcenie najpierw ośmiu nauczycieli Polaków. Czterech z nich oddano pod rektora Rohde w Olsztynku, dwóch do byłego ucznia Deksenara i dwóch do seminaryum w Młynarach. Po upływie kursu egzaminowano wszystkich ośmiu i uznano ich za zdolnych.

„Wreszcie 9 czerwca 1829 r. otworzono seminaryum, mające przysposobić nauczycieli dla szkół mieszanych w Angerburgu. (Litwini mieli już takie seminaryum od r. 1811 w Karalene.)

„Provincialne kolegium szkolne było niezadowolone z przysposobienia preparandów wstępujących do seminaryum angerburskiego. Na odnośne pismo wystosował pewien duchowny następujące uwagi do rejencji:

„Znalazłoby się więcej młodych ludzi, którzyby się poświęcili stanowi nauczycielskiemu, gdyby panowie dyrektorowie seminaryum nie stawiali tak wielkich wymagań... Niechże ci panowie położą więcej starania około wykształcenia preparandów, aby ich przysposobić na pożytecznych nauczycieli a niech nie żądają, aby im przysyłano skończonych ludzi!“

„Co do znajomości języka niemieckiego ze strony nauczycieli ustanowionych przy mieszanych szkołach, to stawała odtąd królewska rejencja większe żądania. Jaki nacisk na nich wywierała, pokazuje się z rozporządzenia z dnia 8-go listopada 1830 roku. Czytamy w nim:

„Zamiarem naszym jest w przyszłości nie ustanowić żadnego nauczyciela stanowco, któryby nie mówił dostatecznie po niemiecku i nie był w stanie w tym języku uczyć i wypisać się. Wszyscy tylko polskim językiem władający nauczyciele muszą ustąpić miejsca znającym oba języki.“

„Rejencja gabińska występowała pod tym względem z największą stanowczością. Pod dniem 15 sierpnia 1836 r. wydała rozporządzenie, którego końcowy ustęp tak brzmi: „Gdyby się po 1 stycznia zdarzyło, iżby w jakiej szkole to rozporządzenie (tyczące się niemieckiej nauki) nie było uwzględnione, toby musiał nauczyciel, gdyby na nim wina polegała, zapłacić kary porządkowe od 10 srebrników do 3 talarów a w przeciwnym razie inspektor specjalny karę od 1 do 10 talarów.“ Tak stanowcze słowa musiały brzmieć nauczycielom Polakom jak wyroki śmierci.

„Aby uczniowie Polaków zapoznać z niemieckim językiem, kazała rejencja królewska rozporządzeniem z 22 maja 1833 r. poświęcić na niemiecką naukę w polskich stronach 8 godzin tygodniowo a nadto dodała, iż lepsi nauczyciele nie powinni sobie tak ciasnych stawiać granic.“

Rejencja gabińska poszła niedługo potem jeszcze krok dalej, rozporządziła bowiem 25 czerwca 1834 roku, aby na naukę niemieckiego języka umieszczono w planie na najniższym stopniu przynajmniej 12, na średnim 8 a najwyższym 6 godzin.

Który z nauczycieli nie uczynił wymaganiom władzy zadosyć, musiał przez kilka tygodni u zdolnego kolegi hospitować, aby się od niego nauczyć sztuki uczenia w utrakwistycznych szkołach. Krótko powiedziawszy urzą-

czyjni zwykle względem nas kobiet występują. Znam wielu mężczyzn oświadczaćcych mi, że gotowi są złożyć życie u stóp moich, lecz ani jednego, któregobym przyjacielem moim nazwać mogła. Wczorajsze otwarte zwierzenie się pana, co do uczuć dla Heleny, nadają stosunkowi naszemu pewną podstawę, a pomimo tego wszystkiego co pan może słyszać o mnie, prawdą jest, że ta pewność wielką mi pociechą sprawi.

Te jej słowa dziwnie uraziły Jerzego; odpowiedział więc spieszo:

— Mówiłaś pani co dopiero o celu swego życia. Było to niedorzecznością z mej strony, sądząc, że mogę być pani w czemkolwiek pomocnym. Jestem równie słabym jak pani i fale uczuć łatwo mnie w różne strony unoszą. Przyjaciół nie posiadam wcale. Pani masz znajomych, którzy okazują przynajmniej chęć poświęcenia się dla ciebie; masz pani matkę i córeczkę!

— Nie porównujemy naszych egzystencji panie Warrender. Dość na tem, że obie dwie nie są zadowalające, moja na wewnątrz — pana na zewnątrz. Lecz pan nie będziesz długo nieszczęśliwym. Choćbyś nawet nie osiągnął tego czego tak gorąco pragniesz, posiadasz pan dosyć siły charakteru, aby się od upadku i rozpaczli uchronić. Panu ani przeszłość ani też przyszłość nie przedstawia się w strasznych obrazach.

Głos jej zadrzał a oczy zamigły się łzami. W tej chwili rozejrzała się głośno stapanie po skalistych wschodach. Oboje obejrzawszy się, ujrzeli schodzącego na dół pułkownika Cazalette.

Pani Pano zawałała się widocznie czy się cofnął lub czy postąpił ku niemu. Wyraz łagodności zniknął z jej oblicza i gwałtownym ruchem odrzuciła pazurek fiolków, które dotąd w dłoni trzymała i stała się nagle poważną damą światową, chłodną, obojętną, niedostępną.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

dzano podobnie jak teraz, tak zwane kursa metodologiczne. Taki kurs był n. p. urządzony w Pasynie. Na polu szkoły ludowej panowała najgorętsza walka w czasie od 1830 do 1840 r.

W pewnym mieście powiatu O. wykazuje nam spis z r. 1828 między dziećmi szkolnymi 90 Niemców a 156 Polaków. Prawie taki sam stosunek był jeszcze w roku 1831.

Wtenczas powzięła deputacja szkolna uchwałę, aby naukę polskiego języka zupełnie z planu skreślić a czas ten poświęcić na większe jeszcze uwzględnienie niemieckiego języka. Rozporządzenie to miało do owęj miejscowości wielkie znaczenie. Już w r. 1840 liczyła owa szkoła 159 niemieckich a tylko 47 polskich dzieci. W przeciągu 12 lat podniosła się liczba niemieckich uczniów z 90 na 159 a liczba polskich dzieci spadła z 156 na 47. Dziś jeszcze tam jest inaczej.

Dla porównania dzisiejszych stosunków z dawniejszymi, przyjrzyjmy się stosunkom miasta Osterode z roku 1840. Po roku 1813 istniała tutaj osobna polska szkoła. Szkolna deputacja starała się jednakże sprawdzić lepsze czasy. Lecz w r. 1840 nie był jeszcze polski element zupełnie usunięty. Nauczyciel A. z Osterode donosi mi:

„W r. 1840 (1 października) liczyła nowo urządzona tak zwana ludowa szkoła około 150 głów. Między nowo przyjętymi była jeszcze znaczna liczba czystych Polaków (Stockpolen); lecz dzieci te nauczyły się przez obcowanie nader szybko po niemiecku, tak że polskiego języka używałem tylko dla lepszego wyjaśnienia.“

Tak wyglądało w Osterode w roku 1840? a dziś? Wszystko niemieckie, zupełnie niemieckie!“

Tak woła pelen radości autor broszury, z której rzecz tę czerpiemy.

Głosy rosyjskie.

Jakkolwiek urzędowy komunikat, który w przeglądzie politycznym podajemy, protestuje energicznie, aby opinie prasy rosyjskiej były podzielane przez rząd rosyjski i twierdzi, że najlepsze stosunki łączą Rosyją z Niemcami i Austryją, to wszakże przytaczamy i dziś jeszcze głosy prasy rosyjskiej.

Zapewne, że może ich nie podzielać i nie podziela rząd rosyjski, sądzący jednak, że są one wyrazem opinii jeżeli nie całego, to znakomitej części społeczeństwa i dla tego na uwagę zasługują.

Oto co piszą „Ruskie Wiedomości“ odpowiadając na artykuły pism zagranicznych o niewdzięczności rosyjskiej:

„W ogóle, rozpatrując wzajemne stosunki Rosyi i Niemiec w ciągu ostatnich lat dziesięciu, jedno jest widoczne, że Niemcy pod pozorem zabezpieczenia pokoju europejskiego, przy pomocy przymierza z Rosyją, używały przeważną rolę w polityce europejskiej i zabezpieczyły się od Francji. Z drugiej strony, dzięki tej fikcyjnej zabezpieczeniu pokoju europejskiego, coraz bardziej upadł wpływ polityki rosyjskiej na półwyspie bałkańskim. Jeżeli rosyjska dyplomacja nie ma siły działać czynnie na tak widocznym dla niej gruncie i pomysłami borykać się z dyplomacją innych państw pokojowymi jedynie środkami, a niekoniecznie pochlebami dla niej, to przy swobodzie działania, przy istnieniu wyczerpanych międzynarodowych stosunków z rywalizującymi z Rosyją państwami, nie krępującymi się pojęciem umiarkowanej przynajmniej i wspólnoty, sądzący, że dyplomacja rosyjska opierając się na powszechnym uznaniu narodu rosyjskiego, potrafi bądź co bądź, unikając niepotrzebnych zatargów, lepiej bronić prawdziwych interesów rosyjskich.

„Niemcy mogą nam naturalnie szkodzić, ale i nasza przyjaźń dla nich nie jest bez korzyści. Dla tego można dać pokój zbytnim, niepotrzebnym subiektyom i wcale a wcale się nie krępować.“

„Petersburskie Wiedomości“ nie przestają również omawiać spraw i stosunków rosyjsko-niemieckich z punktu widzenia rosyjskiego, każdy prawie numer gazety przynosi nowy artykuł, poświęcony coraz to innej stronie kwestyi. Obecnie umieścili one aż dwa takie artykuły. Jeden z nich poświęca gazeta jeszcze oficerom pruskim w Zawrze Siergiejewskiej i doszła do ostatecznej konkluzji, że obecność tychże oficerów nie przedstawia rzeczywistego niebezpieczeństwa dla Rosyi, z tego głównie powodu, że w razie wojny tylko po linię Dniepru miałyby znaczenie przednie studia, albowiem tutaj tylko strategika okazać może Niemcom usługi; za Dnieprem zaś zaczyna się już wojna z narodem całym, to w wojnie tylko, a jakie może mieć rozmiary wojna z narodem, to w przybliżeniu nawet obliczyć się dzisiaj nie da, i wszelkie uprzednie kombinacje i przygotowania na nic się nie zdadzą. Swoją drogą pismo to uważa, że oficerowie pruscy w Rosyi są niepotrzebni.

Drugi artykuł wstępny „Petersburskich Wiedomości“ poświęcony jest praktykom dzienników niemieckich, słuchających natchnienia ze sfer kanclerskich.

„Dawno już zauważyliśmy — powiadają „Wiedomości“ — że opinie polityczne prasy rosyjskiej najwłaściwiej są oceniane nie w Rosyi, lecz za granicą, a przedewszystkiem w Berlinie. Jakoż ilekroć uda się nam podpatrzyć i odgadnąć naszych przyjaciół zachodnich, ilekroć przejrzymy i powiemy im kim są — zaraz nad brzegiem Sprei lub Dunaju odzywają się cierpkie, gniewne głosy, zarzucające nam niezajomość rzeczy. I zaczyna się długi, ciężki wykład mądrości politycznej pod adresem „barbarzyńskich“ Rosyan. Gdy błądzimy znowu, gdy idziemy na lep podsuszanych nam przez Niemców teoryjek — gładzą nas po główkach i chwają „przenikliwość“ naszej polityki. Potrzebujemy więc tylko na odwrót tłómaczyć sobie poglądy prasy niemieckiej — i lekcyca gotowa.“

Zaczawszy w ten sposób gazeta wyraża wielkie zadowolenie z powodu burzy wywołanej w Berlinie i Wiedniu przez energiczne artykuły, jakimi prasa rosyjska istotnie poszczyciła się w bieżącym miesiącu, i rozbiiera parę inspirowanych artykułów „Kölnische Zeitung“, „Pester Lloyd“ i „National Zeitung“, nicując ich poglądy obliczone na obalamowanie Rosyan. Dopelnijmy tej krytyki „Wiedomości“ kończą rzecz swoją następującymi słowy:

„Nie — powtarzamy — nie. Biermy naodwrot wszystko co do nas adresuje Berlin i Wiedeń, a wtedy lekcyca wyjdzie nam na pożytek. Niechaj wiedzą o tem nasi przyjaciele z nad brzegów Sprei i Dunaju.“

Wiadomość urzędowe.

Lekarz praktyczny dr. med. Emil Müttlich w Królewcu mianowany został radcą zdrowia

Korespondencya Dziennika Poznańskiego

Berlin, 22 sierpnia.

(W sprawie opodatkowania okowity. — Wybory w Lawenburgu. — „Köln. Ztg.“ o Polakach.)

(K) Organ pana Schweineburga słynie, jak wiadomo, ze swęj — „wiarogodności“. Niedawno temu zgłosił pan Schweineburg, że rząd już parlamentowi nowych projektów co do większego opodatkowania okowity przedstawiać nie chce, ztąd że nie może zawrzeć przymierza z „Polakami, Welfami, Francuzami, socyalistami i t. d.“ Nie znalazł się jednakowoż mimo zapewnienia pana Schweineburga nikt, któryby w fakt taki lub taką logikę uwierzył. Owszem mniemano, że właśnie zaprzeczenie „Berl. Polit. Nachr.“ jest znakiem, że rząd sprawa tą się zajmuje zbyt gorliwie.

I rzeczywiście tak było, jeśli wierzyć chcemy zwykle w podobnych wypadkach dobrze poinformowanej „Vossische Zeitung“. Czytelnicy przypomną sobie, że właśnie ta gazeta pierwsza podała szczegóły co do planów ministra Scholza przy ostatnim wniosku wódczynym. Obecnie donosi „Vossische Ztg.“, że rząd zamierza parlamentowi przedłożyć dawny swój wniosek ewentualny, jednakowoż z większym uwzględnieniem stosunków rolniczych.

Przed kilku dniami krążyła po rozmaitych pismach nowina, jakoby rząd zamyslał wystąpić z projektem podatku od fabrykacyi okowity. Żaden jednakowoż poważny polityk nie uwierzył w tę pogłoskę. Sprzeciwia się ona też wręcz zapewnieniu ministra Scholza, że rząd nigdy z podobnym wnioskiem nie wystąpi.

W każdym razie zdaje się być pewnym, że rząd myśli wyższego opodatkowania okowity bynajmniej nie porucił, że raczej z nią zaraz po otwarciu nowej sesyi wystąpi. Przedwczesnym jednakowoż byłoby snuć już dzisiaj co do losu nowych projektów rządowych jakkolwiek pewniki. Nie można się więc zgodzić z „Freisinnige Ztg.“, która już obecnie oświadcza, że parlament odrzuci wszelkie dalsze wnioski rządu, jak odrzucił dotychczasowe.

Mała pociecha urosła partjom rządowym w wczorajszych wyborach w Lawenburgu. Jakkolwiek narodowi liberałowie w ostatniej chwili się zjednoczyli z konserwatystami, to prawdopodobnie zwycięstwo pozostanie po stronie partyi wolnościowej, chociażby jej kandydat od pierwszego razu zwyciężyć nie miał. Prawie we wszystkich miejscowościach powiatu lawenburgskiego cofnęła się liczba głosów oddanych za kandydatem konserwatywnym o połowę. Ich miejsca po większej części zajęli socyalni demokraci. Roku 1884 oddano socyalistycznych głosów tylko 47; obecnie dochodzi liczba ta według ostatnich wiadomości 483. Obóz pana Pindera, Schweineburga etc. zapewne mało z tych statystycznych liczb będzie zadowolony, szczególnie że według „Freis. Ztg.“ mianowicie w pobliżu posiadłości ks. Bismarcka oddano wiele głosów za socyalistą...

„Kölnische Zeitung“ w piątkowym i sobotnim swym numerze poświęca wstępne swoje artykuły sprawie polskiej, a szczególnie „historii administracyi prowincyi poznańskiej.“ W odnośnych artykułach znajduje się tyle fałszywych historycznych, tyle uprzedzeń, zarzutów, podejrzliwości i tendencyjnych kłamstw, że trudno z dziennikiem tym wdawać się w poważną dyskusyę.

Zajmującym jest to, co „Kölnische Ztg.“ głosi jako zwolnienie nowego naczelnego prezesa prowincyi poznańskiej hr. Zedlitz. Streszcza to „Köln. Ztg.“ w tych kilku słowach:

„Den Polacken Zucht beizubringen.“ Taki wyrok według „Kölnische Zeitung“ nie wydał bynajmniej, jaki ze stosunkami polskimi nieobeznany nadreński szowinista, lecz pewien „bardzo znany i wysoko postawiony mąż stanu.“

Jakkolwiek większa część gazet odnośne artykuły „Kölnische Zeitung“ uważa za oficyalne, to prawie niepodobno w takie słowo jakiegokolwiek poważnego męża stanu uwierzyć. W kilku wypadkach uznał sąd, że wyraz „Polack“ zastosowany do Polaków w języku niemieckim uchodzi za obraz narodowości polskiej, szczególnie jeżeli się z nim łączy przynależność i lekceważenie. Tożby do tak gminnego i płaskiego obrażania polskich poddanych państwa pruskiego znać się mieli „znani i zbyt wysoko postawieni mężowie stanu?“

Z drugiej strony pojąć nie można, co „Köln. Ztg.“ przez „karnosć“, której Polaków ma rzekomo nowy naczelną przesyłać, rozumie.

„Kölnische Zeitung“ podaje wprawdzie ostrzejsze wystąpienie przeciw prasie, polskim cechom, obrazom, (!) białym ortom na kobiercach kościelnych i t. d. jako pole działania nowego naczelnego prezesa, ale wierzyć trudno, aby chciała rzeczywiście i na serio podobne zamiary podsuwać nowemu urzędnikowi. Nowy naczelną prezes, jak to sam zapewnił, będzie się trzymał ścisłych granic prawa, a Polacy, jak to sam książę Bismarck zapewnił, i w czasie powstań okazali się lojalnymi poddaniymi pruskimi.

Wiedeń, 19 sierpnia.

(Cesarz w Gasteinie. — Rokowania z Węgrami. — Uroczystość w Budapeszcie. — Józef Pirczer.)

(rr) Cesarz Franciszek Józef bawi znów w Gasteinie, dokąd onegdaj pospieszył, dla spędzenia wspólnie z cesarową i najmłodszą córką Waleryą wczorajszego dnia urodzin swoich. Był w Gasteinie, który od niedawna jest prywatną własnością cesarza, ma charakter czysto familijny. Ale bawi tam także jeszcze kanclerz niemiecki, a telegraf donosił o wizycie kanclerza u cesarza, która trwała pół godziny i o bytności cesarza u ks. Bismarcka, gdzie zabawił godzinę. Gdy powszechnie wiadomo, że cesarz wszelkimi kwestyami rządów swoich zajmuje się osobiście bardzo szczegółowo, trudno prawie przypuścić, iżby z kanclerzem niemieckim rozmawiał tylko o rzeczach obojętnych.

W każdym razie same relacje osobiste ponowny dają dowód przyjaznych stosunków politycznych. Prawda, że najważniejsze dni Gasteinu już minęły a dziś tylko ich echo odbija się w prasie i w gronie ludzi, których kwestye polityki zagranicznej interesują. Efekt zjazdu w Gasteinie przedstawiliśmy w jednym z ostatnich listów jako taki, iż zażegnał grożącą na półwyspie bałkańskim burzę bliską; w dalszym ciągu przypuszczaliśmy możliwość zmiany w ugrupowaniu państw europejskich. Dotychczas zdaje się, iż się nie pomyślił. Wprawdzie dzienniki półurzędowe różnych rządów starają się dowieść, iż zmiany takiej nie ma. Ale zapewnienia te, jak n. p. odnośnie, zamieszczone w jednym z ostatnich numerów „Politische Correspondenz“, tak pełne zastrzeżeń, że zastrzeżenia paraliżują efekt głównego twierdzenia.

Petersburska korespondencya wzmiankowanego pisma, n. p. przyznaje, iż w sprawach bałkańskich dwa rzekomu sprzymierzeńcy Rosyi pewien kierunek polityczny narucili. „Polit. Corresp.“ używa wyrażenia aufge-

p f p o f t, ale to na jedno wyjdzie; w każdym razie wynika z tego, iż Rosya wbrew woli swojej pójsć musiała. Ze to zaś stosunku przyjaznego nie wzmocniło, o tem świadczą najlepiej głosy rosyjskiej prasy, która trwa w domaganiu się dla Rosyi polityki wolnej ręki. Rząd rosyjski też teraz, widząc, iż w obec Bułgarii nie nie wskóra za pomocą sprzymierzeńców swoich w zachodniej Europie, zaczyna próbować z Turcyją, która bądź co bądź przynajmniej w sprawach wschodniej Rumelii ma głos i intencyjami księcia bułgarskiego może skutecznym mogłoby stawić opór, gdy Europa głosu jej zupełnie ignorować nie może.

Ale też wiadomo, że to dziś głos - pozytywki, która śpiewa na tę nutę, na którą ją ktoś nakreśli, a z tego że klucz do nakreślenia w tej chwili jest w ręku p. Neli-dowa, jeżeli w ogóle tak jest, nie wynika jeszcze, iżby się nie znalazł już za kilka tygodni w ręku p. White lub innym, który znów po swojemu będzie kreślił. Aliant to niepewny, nie kwalifikujący się na fundament, na którym można choć tylko lekkie gmachy kombinacyi politycznej stawiać. Rosya też chyba za innym sprzymierzeńcem się będzie musiała obejrzeć, jeżeli nie woli wrócić do trójcarskiego przymierza, wyrzekając się polityki wolnej ręki.

Możliwe zmiany w ugrupowaniu koncertu europejskiego zajmą najbliższy czas i uchronią zapewne przynajmniej Europę od ważniejszych zająć niepokojących.

Sprawy wewnętrzne monarchii jeszcze dosyć świętują, a gdy przygotowania do jesiennej sesyi już poczynione, ponieważ całą sesyą zajmą sprawy ugody z Węgrami, więc o przygotowaniu innego jakowego materiału w ministerstwach poszczególnych nic nie słychać. Konferencya delegatów rządu austriackiego i rządu węgierskiego celem porozumienia się co do zmian uchwalonych przez austriacką izbę poselską zapewne niebawem się zbierze. Słychać zawsze jeszcze, iż rząd austriacki stanowczo będzie się trzymał uchwalonego przez izbę cla na naftę surową w wysokości 2 zlr. „Pester Lloyd“ tymczasem zaczyna zamieszczać szereg artykułów z propozycyą innego uregulowania sprawy cla od nafty. Dotychczas zna-na tylko teść pierwszego, ale zdaje się, że tendencyą autora artykułów, którym ma być, wedle zapewnienia „P. Llod“, wybitny członek austriackiej izby poselskiej, jest przeprowadzić oclenie na podstawie znanych wniosków Suessa.

Czy rzeczywiście autorowi chodzi o większą w tej kwestyi sprawiedliwość, czy też tylko o wznowienie w izbie poselskiej dyskusyi nad tą pozycyą, o tem przesądzać nie chcemy. Nie słychać tymczasem jeszcze nic o tem, iżby Węgrzy dali inicjatywę do innego oclenia nafty, a artykuły umieszczono w „Pest. Lloyd“ chyba nie wpłyną na opinię publiczną na Węgrzech w chwili, gdy kierownik polityki i opinii publicznej w Peszcie używa wywczasu w Ostendzie. Rząd tutejszy zaś może już dla tego samego, aby nie wznawiać tej sprawy w izbie, będzie traktował z Węgrami jedynie na podstawie dotychczasowej uchwały w izbie.

W dziennikach galicyjskich umieścił tymczasem p. St. Szczepanowski w tej sprawie artykuł, ale prokurator-rya skornikowała go. Mamy nadzieję, że dzienniki galicyjskie przynajmniej podadzą przedmiotową treść artykułu p. Szczepanowskiego, który przecież w przemyśle naftowym uznaną jest powagą.

Węgram się nie powodzi z zaproszeniami na festyn 200-letniej rocznicy rewinykacyi Budy na Turkach, który ma się odbyć w pierwszych dniach września. Magistrat w Berlinie i w Monachium odmówił udziału w uroczystości, a dzienniki biorą z tego pobop do rozbiarania stosunku Madziarów do Niemców i do wytaczania różnych rekryminacyi przed forum publiczne.

Cześć zarzucają Madziarom, że szukali gości na uroczystości po całym świecie, a zapomnieli o najbliższych i n. p. do Pragi zaproszenia nie nadesłali. Jeżeli tak się rzecz ma, to Cześć mają racyę czynienia im z tego zarzutu. Na rekręgu w Pradze przynajmniej nie byłoby się naraził Węgrzy. Jeżeli stolicy Galicyi otrzymały zaproszenie, to pomimo iż nie dawno, bo dopiero w zeszłym roku liczne deputacje galicyjskie były w Peszcie, należałoby przynajmniej mniejsze deputacje wysłać, mianowicie gdy zeszłoroczni goście doznali tak serdecznego przyjęcia.

Byłbym niesummiennym referentem, gdybym nie doznał o sprawie, która w tej chwili wszystkie sfery stolicy nadnunajskiej, od najwyższej do najniższej, porusza, tak iż gdyby w tej chwili gabinet hr. Taaffego się podał do dymisyi, mógłby fakt ten minąć niepostrzeżenie.

Sprawa ta jest zatknięciem sztandaru austriackiego na najwyższym szczycie wieży św. Szczepana. Tłumy ludu zbierają się od dwóch dni na placu św. Szczepana, aby podziwiać sztandar ten, a raczej odwagę pewnego Józefa Pirchera, który w nocy z 17 na 18 b. m. z strony zewnętrznej po konduktorze piorunowym skrabiał się na najwyższy szczyt wieży, która (wedle Polskiego przewodnika po Wiedniu p. Smólskiego i innych źródeł autentycznych) ma 137,3 metrów wysokości.

Schiller kładzie Wallensteinowi, skarzącemu się na utratę popularności, następujące słowa w usta:

Doch das vergebem mir die Wiener nicht,
Dass ich um eine Hetze sie gebracht.

Nie dziwilibyśmy się, gdyby badacz jaki dziejów dowiódł, że wyrazy te są historyczne, bo amatorstwo do wszystkiego, co jest a Hetz przez wieki musi być kulturowane, aby dojść do tych rozmiarów, jak istnieje w Wiedniu. Ale amatorstwo to wyjaśnia szła dni ostatnich i formalny kult Pirchera, którego sobie rozrywają wszystkie towarzystwa wiedeńskie. Swoją drogą zostanie podziwu godną odwaga Styryjczyka pocziwego, który powiada, że zatknięciem sztandaru austriackiego auf unserm Steffel chciał zrobić dem Kaiser z um Geburtstag a Freud.

NIEMCY.

* Berlin, 22 sierpnia. (— Król portugalski —) spodziewanym jest w Berlinie już za dni kilka, bo 26 b. m. Król portugalski zamieszka w zamku królewskim, zgd oddawać będzie wizyty parze cesarskiej w Babelsbergu i członkom rodziny królewskiej w Potsdamie. Po-byt zagranicznego monarchy w stolicy Niemiec ma potrwać dni kilka.

Nie pierwszy to raz, jak piszą dzienniki, składa król Dom Luiz wizytę pruskiemu dworowi. Przed 25 laty przybył jako wysłaniec swego brata, króla Dom Pedro V, jako książę Oporto, infant portugalski, na uroczystości koronacyi do Królewca a następnie Berlina. Gdy Dom Luiz wracał z Berlina do ojczyzny, otrzymał na morzu wiadomość o śmierci króla, starszego swego brata. Jako ks. Oporto wyjechał do Prus, a wrócił do Portugalii jako król Luiz I. Wówczas miał lat 23.

(— 33cie walne zebranie katolików w całych Niemczech —) odbędzie się w Wrocławiu w czasie od 29 sierpnia do 2 września. Zebranie to ma być bardzo liczne, jak wnioskować należy z zgłoszeń, które dotąd doszły do rąk komitetu.

(Z Babelsberga) donoszą, że cesarz Wilhelm jak najlepszym cieszy się zdrowiem i w sobotę już o godzinie 7 1/2 rano był obecny na ćwiczeniach gwardyi piechoty w okolicy Spierlingslust. Po powrocie do pałacu przyjmował różne raporty a następnie na osobnej audyencji chińskiego posła, margrabiego Tsenga, który z całym swym otoczeniem zaproszonym został do cesarskiego stołu.

(Ważne projekta do ustaw akademickich.) — Do „Germanii“ piszą co następuje: Na zebraniu niemieckiego akademickiego stowarzyszenia, które się niedawno temu odbyło w Lipsku, a na którym profesor Esmarsch z Kiel mianowany został honorowym prezesem, przyjęto dwa projekta, a mianowicie projekt do ustawy o sędziach polubownym i akademickim i projekt ustawy dotyczącej pojedynków w akademickich.

Wedle tych projektów ma przy każdym uniwersytecie utworzonym być sąd polubowny złożony z akademików, który ma zatławić wszelkie honorowe sprawy i spory zaszłe pomiędzy akademikami.

Członkowie tego sądu mają być słowem honoru zobowiązani starać się załagodzić zaszłe waśnie i ściśle zachować tajemnicę o wszystkim, co zajdzie w łonie sądu polubownego. Decyzja sądu nie ma nigdy zapasć w tym duchu, że pojedynk nie ma rozstrzygnąć sprawę. Przeciwnie ma pojedynk wedle drugiego projektu, podpadać ogólnym karnym przepisom i karany być dwa razy tak surowo jak dotąd, jeżeli ktoś mała fide podburzył do pojedynku.

Projekta te mają być także przedłożone parlamentowi do uwzględnienia a mają na celu położenie tamy tak często zachodzącym pojedynkom pomiędzy akademikami, mianowicie na papierze.

ROSYA.

* Petersburg, 21 sierpnia. (Z Saratowa donoszą) o strasznej katastrofie, której ofiarą stał się parowiec wołański „Wiera“, a znaczna liczba jego podróżnych. Parostatek „Wiera“, zabrawszy z sobą bardzo wiele osób, wypłynął z Astrachanu i pod prąd Wołgi płynął ku północy. W ezwartek, gdy o zapadnięm zmroku pozapalano lampy, jeden z strażników zauważył, iż w kajucie pierwszej klasy spadła lampa wisząca i że płomień części tejże kajuty opłonął. Strażnik usiłował nampróżd wodą przgasić szerczący się ogień, ale daremnie; starał się potem wspólnie z majtkiem, znajdującym się w pobliżu, stłumić szerczący się płomień kobietami, ale i te zabiegi pozostały bezskutecznymi. Strwożeni wybiegli obaj na pokład i tam obwołując pożar, zalarmowali pasażerów, którzy w przeważającej części już się udali na spoczynek. Panika nastąpiła straszna.

W bezładnym pospiechu wszyscy garmęli się na pokład, a jeden z podróżnych nie mającąc się długo skończył w zburzone fale rzeki. Szaleństwo to znalazło licznych naśladowców, a w miarę bezprzytomności, ogarniającej umysły podróżnych na widok płonącej już przedniej części statku coraz więcej osób uchodziło przed grozą jednego żywiołu, aby drugiego nie stać ofiarą. Kapitan tymczasem rozkazał okręt całą siłą popędzić ku wsi Rownoje, jako najbliższej miejscowości, w której której można było pomocy się spodziewać. Ale w chwili statek podплыwał do brzegu, przednia część jego zarzyła się w piasek, podczas gdy tylna strona, z której jedynie tylko pożar stłumił i katastrofę załagodzić było można, pozostała na głębinie.

Liczba tych, którzy śmierć w nurtach rzeki znaleźli, zwiększyła się przez to jeszcze, że chcąc ich na powierzchni utrzymać, wyrzucano z parowca ławy, stoły, krzesła i inne przedmioty z drzewa, a tym sposobem znajdujących się w wodzie nieraz ciężko kaleczono. Pogarszało także sytuację potężne falowanie rzeki podsypane ustawicznym obrotem kół okrętowych nawet wtenczas, gdy statek utknął przodem na mieliznie. Pomimo gorliwej pomocy, z którą pospieszono na brzeg rzeki, jednak większa część podróżnych zginęła. Liczby tych nieszczęśliwych a więc i tych, którzy uszli nieszczęścia, dotąd nie stwierdzono.

POŁWYSEP BALKANSKI.

* (Emigracja muzułmańskiej ludności z Bułgarii.) — Do „Biura Reutersa“ piszą z Carogrodu, iż cała ludność muzułmańska w Bułgarii zakomunikowała W. Porcie decyzję wyemigrowania do właściwe Turcji. W. Porta podobno jest gotową do poparcia ruchu takiego, ale równocześnie obawia się, aby za przykładem bułgarskim nie poszli muzułmanie w innych prowincjach, stojących bezpośrednio pod panowaniem tureckim. W Malajji Azyi brak robotników wielki, imigracja więc powinna być korzystną; niestety wielokrotne doświadczenie dowodzi, że imigracja tego rodzaju nigdy Porcie nie przynosi korzyści, że to właśnie, co gdzieindziej jest błogo-lawieństwem staje się tu przekleństwem przedmiotem.

AMERYKA.

* Chicago, 19 sierpnia. (Główne zebranie konwencji irlandzkiej w Chicago) zagał wczoraj po południu Patrik Egan, skarbnik ligi narodowej, przemową, w której z szczególnym przyciskiem zaznaczył, iż należy innymi środkami wywalczyć wolność i niepodległość Irlandyi, skoroby drogi pokojowe nie miały przywieść do celu.

Znany z czasów dawniejszych O'Donnovan Rossa wita konwencją chicagowską i delegatów zgromadzonych następującym artykułem w „United Irishman“: „Obowiązkiem naszym zgładzić każdego angielskiego rozbójnika w Irlandyi i jego potomków, którzy wam i ojcom waszym ziemię z rąk wydarli; iść za angielskim sztandarem rozbójcu po całej kuli ziemskiej i niszczyć go wszędzie, gdzie Irlandczyk go zniewieści może. „Anglia wysłała nas na obczyznę, wygnana nas, wyptęła — i dziękować powinniśmy Bogu, żeśmy ustąpili, żeśmy się oddalili z zaszczepionym w sercu zamiarem zemsty.

„Gdybyśmy swobody i wolności duchem byli owiani, a nie duchem niewolniczym, nie zwolywalibyśmy żadnych za granicę zebrań, aby od Anglii wolność wyzbrać, lub aby opłacić ludzi, którzy za nas zebrać będą, ale odbywalibyśmy posiedzenia celem obradowania nad środkami, jakby miasta angielskie, okręty i magazyny w pętyng zamienić, z zemsty za to, że Anglia wygnana nas z domu i odpędziła nas od rodzinnego ogniska. „Tym sposobem Irlandya odzyskałaby wolność, a jeżeli to nie nastąpi, natenczas cała wasza konwencja chicagowska będzie tylko błazństwem, mrzonką i — strykiem.”

Ostatnie telegamy.

(Z biura Wolfa.)

Londyn, 23 sierpnia. „Times“ sądzi, że Rosya

zadowolni się detronizacją księcia bułgarskiego i nie przedsięwzię żadnym dalszych zmian na Balkanie.

Standard upatruje w postępowaniu Rosyi naruszenie status quo oraz równowagi władzy i ma nadzieję, że książę Bismarck stanie w obronie traktatu berlińskiego.

„Daily News“ uważa skutek postępowania Rosyi za groźny i oświadcza, że interwencja Rosyi byłaby nieuzasadnioną i nie do uwiecznienia.

WIADOMOŚCI MIEJSKOWE I POTOCZNE.

POZNAŃ 23 sierpnia

* Prosimy wszystkich przyjaciół i życzliwych pisma naszego, aby nam raczyli donieść o rezultacie dzisiejszych wyborów w powiecie bydgoskim w każdym obwodzie.

* Na fundusz żelazny niemieckojęzyczny trakt polskiego w Poznaniu złożyli: Kuku akademików wrocławskich zebrane w miłym towarzystwie p. T. z Monachium nr 2 fon. 2. Z Copot zebrane przez pannę Annę Kurnatowską za oglądanie fotografii „Sita przed prawem“ mrk. 3.

Razem dziś złożył: nr. 5 fon. 20.

* Z Krynicy otrzymaliśmy z balu danego tam w dniu 16 bm na rzecz subwencjonowania sceny naszej, jako czysty dochód marek tysiąc. Za ten hojny datek składamy serdeczne dzięki wszystkim, którzy się doń przyczynili, a przede wszystkim zadowolonej inicjatorce

* P. dr. Kapuściński powrócił w dniu onegdajszym z wód.

* Dowiadujemy się, że p. Józef Kościelski wykończył już zupełnie pięcioktawy dramat p. t.: Winię krzyża.

* Sprostowanie. W artykule w poprzednim numerze „Dziennika“ zamieszczonym pod napisem: Wyżalenie, przy łamaniu niektórych ustępy tegoż artykułu zostały poprzedzone, a mianowicie ustępy: „tytamy się itd. powinien iść dopiero za ustępem: „Z tym większym z a to smutkiem i itd, co niniejszym prostujemy. Inne drobniejsze pomylki drukarskie są widoczne i każdy je snadno sam sprostuje.

* Nauczyciele wysłani z Księstwa i z Prus Zachodnich na kurs rysunków do Berlina, pobierają naukę tę w berlińskiej szkole rzemieślniczej pod kierownictwem dyrektora zakładu p. Jessen w 46 godzinach tygodniowo. Każdy uczestnik dostaje na koszt podróży 10 fen. na każdy kilometr drogi, dalej dyt 4 mr. 50 fen. na dzień a prócz tego 15 mr. nadzwyczajnego wsparcia.

Z Poznania nie wysłano na ów kurs ani jednego Polaka. Co do wyznania przeważają między kursistami ewangelicy. Ztąd można sądzić, pod jakim w ogóle wpływem będzie pozostała młodzież pociągnięta do zwiedzania szkół uzupełniających.

* W kościele farnym odbyło się w dniu wczorajszym po południu pierwsze Bierzowanie w naszej archidiecezji. Ks. arcybiskup w asysteniy duchowieństwa udzielił sakramentu Bierzowania 80 osobom, włącznie dzieciom.

* Sklepy i czaszki w znacznej ilości wykopal przy ulicy Wszystkich Świętych robotnicy zatrudnieni pracą fundamentową dla przebudowania tamecznej szkoły miejskiej. Złożono je tymczasowo w dzwonnicy, aby je później na ementarzu pochować.

* Nruchomość położoną przy ulicy Małej Rycerskiej a należąca dotąd do radcy rachunkowego Hoffmanna nabył za 36,75 marek ślusarz E. Jander z Poznania.

* Na targu piątkowym zabrała policja pewnemu rybakowi wagę z powodu niedokładności aż o 9 gramów dochodzącej.

* W piątek wieczorem w grobli wałowej pomiędzy bramą Królewską a Młyńską patrol strażujący na wałach znalazł ciało byłego urzędnika, którego daremnie od 18 b. m. szukano.

* Samobójstwo. W piątek około południa aresztowano przy ulicy Szerokiej pewnego robotnika, za kradzież popożycioną w restauracji przy ulicy Wronieckiej. Nazajutrz znana w celi więzienia policyjnego zastał urzędnik aresztanta bez ducha, wiszącego na powrozie.

* Trychiny znalezione w piątek w mieście wiewprozem u pewnego rzemieślnika na Jerzycach. W tym samym dniu zabrała policja wiewpra rzemieślnika mieszkającego przy ulicy Warszawskiej, w którym z aliczono węgry.

* Jan Teodor Breński, słuchacz 3go roku medycyny w krakowskim uniwersytecie, wnuć zmarłego przed kilku laty w emigracji generała Breńskiego, zakończył życie dnia 4 bm. we Lwowie. Młodzieniec ten odznaczał się wybitnymi zdolnościami, rzucając świetną przyszłość. Między kolegami cieszył się powszechną sympatją, która mu towarzyszyła aż do grobu. Rodzina zmarłego pochodzi z Wielkopolski, z którą łączyły go rodzinne stosunki.

* Autorką trzeciego poematu konkursowego w „Tygodniku Ilustrowanym“ p. t.: „Safona“, jest panna Józefa Szczyńska Cymbulka, młoda poetka, znana pod pseudonimem, Szczyńska.

* Pociąg popieszny który dnia 21 b. m. podążył z Bernu do Genewy wykończył się w pobliżu miejscowości Dillingen z wszystkimi wagonami. O ile dotychczas wiadomo, 4 tylko osoby ciężko okaleczali.

* Na instytut Pasteura złożono dotąd 1 1/2 miliona franków, z których car rosyjski ofiarował 40 tysięcy rubli.

* Cholera. Od piątku południa przez następane 24 godzin zachorowało na cholere w Tryescie 10 osób, w Istriji 11; umarły zaś w Tryescie 2 osoby, a w Fiume 1.

* Minister spraw wewnętrznych wyraził w reskrypcie swoim uznanie tamecznej władzy przydyalnej, magistratu Tryestu, a szczególnie urzędowemu personelowi lekarskiemu, z Czynnego działania i zarządzenie środków skutecznych ku usmierzeniu zarazy, która pomimo długiego, bo dwumiesięcznego grassowania, nie przybrała groźniejszych rozmiarów.

* Kalendarz. — Jutro we wtorek dnia 24 sierpnia Wschód słońca o godzinie 4 minut 57, zachód o godzinie 7 minut 6. Dnia 34 sierpnia 1875 roku obrona Trębrowli.

WIADOMOŚCI LITERACKIE I ARTYSTYCZNE.

Tygodnika beletrystycznego i naukowego wyszedł z druku nr. 47 i zawiera: Czy ty pamiętasz? (Wiersz.) M. S. — Niespokojne duchy, karta z życia dwojga ludzi, oprac. J. D. — Korespondencya „Tygodnika“: a) Z Berlina, (Jubiluszowa wystawa król. akademii sztuk pięknych) VL. M. E. Sosnowski; b) Z Reinera. A. Ch. — Wiadomości literackie, artystyczne, społeczne i rozmaiatości. — Humorystyczne. — Składki na cel dobroczynny. — Rozwiązanie logografy w nr. 45 „Tygodnika.“ — Odpowiedź redakcyi. — Od redakcyi.

* Ziemiańska wyszedł z druku numer 34 i zawiera: Węgierskie szkoły rolnicze. Maryan A. Barta. — Hodowla ryb w ordynacyi Czerniewskiej. Ksawery Stabrowski. — Czynności leśne w miesiącu sierpniu. — W sprawie uprawy łubinu na ciężkich polach.

* Tygodnika powieści wyszedł z druku nr. 47 i zawiera: Zastonyty portret, przez Ludwika de Farelles. Przekład z francuzkiego (o. d.) — Poranek majowy, obrazek z czasów komuny paryżkiej. (Przekład z niemieckiego.) — Król korarzy. Powieść przez Manryego Jokaja. (Przekład z węgierskiego.)

* Echa muzycznego i teatralnego, wydawanego w Warszawie wyszedł z druku nr. 151 i zawiera: Albert Wilczyński (z portretem), przez J. T. Chojalskiego. Koncert uliczny (wiersz), przez J. J. — Polscy artyści w salonie paryżkiej wystawy, przez Maryę Szeligo. — Jezuseo o Liszcie, przez Jana Kleczyńskiego. — „Smierć na kwiatkach“, obraz Fr. Zmurki na wystawie p. Krywulca, przez Quisa. — Przegład dramaty ozny. — Kronika. (Teatr. — Muzyka. — Sztuki plastyczne.) — Feljeton: 1) Aktorowie dworu, dramat w 4 aktach, przez Karola Wartenburga, przełożył z niemieckiego W. Bogusławski. 2) Formosa (dokończenie). — Dodatek nut zagnia: Zygmunt Noskowski. W starym dworku, polonez na fortepian, stanowiący wstęp do IV aktu dramatu ludowego Zofii Mellerowej i Jana Galasiewicza „Dziwosez z chaty na wsią.“ — Maryan Sokolowski. Menuet na fortepian.

* Ognia domowego wyszedł z druku numer 84 i zawiera: Jan Lam. — Nasze obecne położenie. — Justyna, powieść wpatowzona, napisal Stanislaw Milkowski. — Szkic z Podola galicyjskiego. — Szarotka, nowelka przez Karola M. sa. — Obrazy z katorzi. opowiadanie L. Zielonki. — Zdało mi się, wiersz przez Mirjam. — Ze skarba narodowego. — Stefan Buszczyński, szkic bibliograficzno-krytyczny. — Przegład krytyczny. — Uniwersytet 500-letni. napisal elf. — Mysio w obrotach — Magiczny czworokąt liczbowy. — Łamigłówka. — Hipodrom. — Szarada. — Rozwiązanie zadań. W numerze tym umieszczone są bardzo piękne ryciny: a) Macierzyńska przestroga — b) Mysio w obrotach. — c) Droga do leśniczówki, zakład kąpielowy w Bystrej pod Bielskiem, rysował Henryk Grabijski.

PRZYBYLI DO POZNAŃA

dnia 22 sierpnia.

AMIENSKIEGO HOTEL BERLINSKI. Jarnatowski z O. brzyka. Pani Taranczewska z Berlina. Deichsel z Szegecina. Pani Jordan z Woźnik. Scheller z żoną z Żegocina. Labus z Zaborowa. Halbsgrut z Leszna. Fileck z Mszczycyna. Pani Królikowska z córka z Kostorzyna. Pani Ceynowa z Pily. Pani Szafarkiewiczowa i Kurnatowski z Warszawy.

PRZEMYSŁ, ANDEI I GOSPODARSTWO.

WIADOMOŚCI GIELDOWE.

Poznań, 23 sierpnia.

(Urzędowe sprawozdanie targowe komisji targowej miasta Poznania.)

| Zboża (za 100 kilogramów) | Towar | | | Ceny przeciętne |
|----------------------------|-------|--------|--------|-----------------|
| | dobry | średni | pośled | |
| Pazienica { cena najwyższa | 15 60 | 15 30 | 15 30 | 15 25 |
| „ „ najniższa | 15 40 | 15 30 | 15 30 | |
| Zyto { cena najwyższa | 12 50 | 12 20 | 11 70 | 12 0 |
| „ „ najniższa | 12 40 | 11 90 | 11 40 | |
| Jęczmień { cena najwyższa | 11 40 | 11 11 | 11 11 | 11 25 |
| „ „ najniższa | 11 20 | 10 50 | 10 50 | |
| Owies { cena najwyższa | 12 40 | 12 11 | 12 11 | 12 75 |
| „ „ najniższa | 12 20 | 11 70 | 11 70 | |

| Inne artykuły | Cena | | | przeciętne |
|------------------------------------|-----------|--------|--------|------------|
| | najwyższa | niższa | niższa | |
| Sloma { snopkowa za 100 kilogr. | 6 50 | 5 75 | 6 13 | 6 13 |
| do siana | 6 50 | 5 75 | 6 13 | |
| Stano | 6 50 | 5 25 | 5 63 | 5 63 |
| Groch | 6 50 | 5 25 | 5 63 | |
| Soczewica | 6 50 | 5 25 | 5 63 | 5 63 |
| Fasola | 6 50 | 5 25 | 5 63 | |
| Ziemiaki | 2 20 | 1 86 | 2 20 | 2 20 |
| Wołowina { od łopatki za 1 kilogr. | 1 40 | 1 20 | 1 10 | |
| brzucha | 1 20 | 1 10 | 1 10 | |
| Wiewprozina | 1 40 | 1 10 | 1 20 | 1 20 |
| Cielęcina | 1 40 | 1 10 | 1 20 | |
| Skopowina | 1 10 | 80 | 90 | 80 |
| Stonina | 1 60 | 1 40 | 1 50 | |
| Masło | 2 10 | 1 60 | 1 80 | 1 80 |
| Łój wołowy | 1 10 | 80 | 90 | |
| Jaja za kopę | 2 20 | 2 10 | 2 15 | 2 15 |
| | 2 20 | 2 10 | 2 15 | |

Gielda poznańska, 23 sierpnia.

(W.) Poznań, 23 sierpnia. (Sprawozdanie giełdowe.)

Stan powietrza: gorąco. Zyto bez handlu. Cena wypowiedziana — mrk. Wypowiedziano — ctr. Na sierpnie 123, ofiarowano, na sierpnie-wrzesień — ofiarowano, na wrzesień-paźdź. — ofiarow.

Okowita: słabo. Cena wypowiedziana — mrk. Wypowiedz. — litrow na sierpnie 37.40 — marek plac. na wrzesień 37.40 — marek plac. na październik 37.10 — plac. na listopad-grudzień 36.70 — plac. na styczeń 36.80 — plac. na luty 37.20 — plac.

Okowita w miejscu (bez beczki) 37.10 plac. (Sprawozdanie urzędowe.) Zyto bez handlu. Okowita: Cena wypowiedziana 37.40 marek. Na sierpnie 37.4 — mr. plac. na wrzesień 37.40 — marek plac. na październik 37.00 — marek plac. na listopad — marek plac. na listopad-grudzień 36.60 marek plac. na grudzień-styczeń — mr. plac. Wypowiedziano: 00,000 litrow.

Okowita w miejscu (bez beczki) 37.00 mr. (W.) Poznań, 23 sierpnia. Ceny waki. Pszena na nr. 03 11.25 — 12 mrk. nr. 0 10.50 — 11.00 mrk., rżana na nr. 0 i 1 9.25 — 9.50 mr. po 50 kilogramów.

(Sprawozdanie giełdowe.) Poznań, 23 sierpnia. 3% nowe listy zastawne poznańskie 101.80. 3 1/2% nowe listy zastawne poznańskie 104.00. 5% powiatowe obligacye 104.00. 4 1/2% powiatowe obligacye 104.00 3 1/2% szlaskie listy zastawne — 4 — szlaskie listy rentowe 104.80. Kwilekt Potocki i Spółka (Bank rolnicy) — Poznańskie skrajne stowarzyszenie sprytowe 100.00. Poznański bank prowincjonalny 119.00. 4 1/2% pruska pożyczka ukonsolidowana 115.80. 3 1/2% premijowana pożyczka z 1885. 3 1/2% obligi długi państwa 100.00 Starogardzko-poznański kolei żelazny 104.00 Warszawa-wiedeński kolei żelazny 139.00. Austrzyackie noty bankowe 161.20. Austrzyacka renta srebrna 70.00. Węgierska renta złota 102.0. Polskie listy likwidacyjne 57.25. Listy zastawne Królestwa Polskiego III emisji 61.75. Rosyjskie noty bankowe 198.00 — marek

Gielda bydgoska, 21 sierpnia. (Sprawozdanie izby handlowej.) Pszenica: niemo, wysoko-pstra i nowa piękna 150-152 marek, najprzejrzystsza nad notowania, jasno-pstra średni gatunek — marek, pośledni gatunek 145-149 m. — Zyto: trz. siej. w gat. 112-118 m. — Jęczmień: nominalnie, piękny 120-125 marek, pośledni gatunek 110-118 marek. — Owies: nominalnie według gat. loco 115-125 marek. Groch: nominal. do gotowania 140-150 marek, na paszę 125-135 marek. — Rzepik i Rzepik nominalnie. — Okowita: per 100 litrow a 100% 37.50 marek. — Kurs rubli: 197.25 marek.

Gielda wrocławska, 21 sierpnia. (Sprawozdanie izby handlowej.) Pszenica: niemo, wysoko-pstra i nowa piękna 150-152 marek, najprzejrzystsza nad notowania, jasno-pstra średni gatunek — marek, pośledni gatunek 145-149 m. — Zyto: trz. siej. w gat. 112-118 m. — Jęczmień: nominalnie, piękny 120-125 marek, pośledni gatunek 110-118 marek. — Owies: nominalnie według gat. loco 115-125 marek. Groch: nominal. do gotowania 140-150 marek, na paszę 125-135 marek. — Rzepik i Rzepik nominalnie. — Okowita: per 100 litrow a 100% 37.50 marek. — Kurs rubli: 197.25 marek.

Gielda wrocławska, 21 sierpnia. (Sprawozdanie izby handlowej.) Pszenica: niemo, wysoko-pstra i nowa piękna 150-152 marek, najprzejrzystsza nad notowania, jasno-pstra średni gatunek — marek, pośledni gatunek 145-149 m. — Zyto: trz. siej. w gat. 112-118 m. — Jęczmień: nominalnie, piękny 120-125 marek, pośledni gatunek 110-118 marek. — Owies: nominalnie według gat. loco 115-125 marek. Groch: nominal. do gotowania 140-150 marek, na paszę 125-135 marek. — Rzepik i Rzepik nominalnie. — Okowita: per 100 litrow a 100% 37.50 marek. — Kurs rubli: 197.25 marek.

Gielda wrocławska, 21 sierpnia. (Sprawozdanie izby handlowej.) Pszenica: niemo, wysoko-pstra i nowa piękna 150-152 marek, najprzejrzystsza nad notowania, jasno-pstra średni gatunek — marek, pośledni gatunek 145-149 m. — Zyto: trz. siej. w gat. 112-118 m. — Jęczmień: nominalnie, piękny 120-125 marek, pośledni gatunek 110-118 marek. — Owies: nominalnie według gat. loco 115-125 marek. Groch: nominal. do gotowania 140-150 marek, na paszę 125-135 marek. — Rzepik i Rzepik nominalnie. — Okowita: per 100 litrow a 100% 37.50 marek. — Kurs rubli: 197.25 marek.

Gielda wrocławska, 21 sierpnia. (Sprawozdanie izby handlowej.) Pszenica: niemo, wysoko-pstra i nowa piękna 150-152 marek, najprzejrzystsza nad notowania, jasno-pstra średni gatunek — marek, pośledni gatunek 145-149 m. — Zyto: trz. siej. w gat. 112-118 m. — Jęczmień: nominalnie, piękny 120-125 marek, pośledni gatunek 110-118 marek. — Owies: nominalnie według gat. loco 115-125 marek. Groch: nominal. do gotowania 140-150 marek, na paszę 125-135 marek. — Rzepik i Rzepik nominalnie. — Okowita: per 100 litrow a 100% 37.50 marek. — Kurs rubli: 197.25 marek.

Gielda wrocławska, 21 sierpnia. (Sprawozdanie izby handlowej.) Pszenica: niemo, wysoko-pstra i nowa piękna 150-152 marek, najprzejrzystsza nad notowania, jasno-pstra średni gatunek — marek, pośledni gatunek 145-149 m. — Zyto: trz. siej. w gat. 112-118 m. — Jęczmień: nominalnie, piękny 120-125 marek, pośledni gatunek 110-118 marek. — Owies: nominalnie według gat. loco 115-125 marek. Groch: nominal. do gotowania 140-150 marek, na paszę 125-135 marek. — Rzepik i Rzepik nominalnie. — Okowita: per 100 litrow a 100% 37.50 marek. — Kurs rubli: 197.25 marek.

Gielda wrocławska, 21 sierpnia. (Sprawozdanie izby handlowej.) Pszenica: niemo, wysoko-pstra i nowa piękna 150-152 marek, najprzejrzystsza nad notowania, jasno-pstra średni gatunek — marek, pośledni gatunek 145-149 m. — Zyto: trz. siej. w gat. 112-118 m. — Jęczmień: nominalnie, piękny 120-125 marek, pośledni gatunek 110-118 marek. — Owies: nominalnie według gat. loco 115-125 marek. Groch: nominal. do gotowania 140-150 marek, na paszę 125-135 marek. — Rzepik i Rzepik nominalnie. — Okowita: per 100 litrow a 100% 37.50 marek. — Kurs rubli: 197.25 marek.

Gielda wrocławska, 21 sierpnia. (Sprawozdanie izby handlowej.) Pszenica: niemo, wysoko-pstra i nowa piękna 150-152 marek, najprzejrzystsza nad notowania, jasno-pstra średni gatunek — marek, pośledni gatunek 145-149 m. — Zyto: trz. siej. w gat. 112-118 m. — Jęczmień: nominalnie, piękny 120-125 marek, pośledni gatunek 110-118 marek. — Owies: nominalnie według gat. loco 115-125 marek. Groch: nominal. do gotowania 140-150 marek, na paszę 125-135 marek. — Rzepik i Rzepik nominalnie. — Okowita: per 100 litrow a 100% 37.50 marek. — Kurs rubli: 197.25 marek.

Gielda wrocławska, 21 sierpnia. (Sprawozdanie izby handlowej.) Pszenica: niemo, wysoko-pstra i nowa piękna 150-152 marek, najprzejrzystsza nad notowania, jasno-pstra średni gatunek — marek, pośledni gatunek 145-149 m. — Zyto: trz. siej. w gat. 112-118 m. — Jęczmień: nominalnie, piękny 120-125 marek, pośledni gatunek 110-118 marek. — Owies: nominalnie według gat. loco 115-125 marek. Groch: nominal. do gotowania 140-150 marek, na paszę 125-135 marek. — Rzepik i Rzepik nominalnie. — Okowita: per 100 litrow a 100% 37.50 marek. — Kurs rubli: 197.25 marek.

Gielda wrocławska, 21 sierpnia. (Sprawozdanie izby handlowej.) Pszenica: niemo, wysoko-pstra i nowa piękna 150-152 marek, najprzejrzystsza nad notowania, jasno-pstra średni gatunek — marek, pośledni gatunek 145-149 m. — Zyto: trz. siej. w gat. 112-118 m. — Jęczmień: nominalnie, piękny 120-125 marek, pośledni gatunek 110-118 marek. — Owies: nominalnie według gat. loco 115-125 marek. Groch: nominal. do gotowania 140-150 marek, na paszę 125-135 marek. — Rzepik i Rzepik nominalnie. — Okowita: per 100 litrow a 100% 37.50 marek. — Kurs rubli: 197.25 marek.

Gielda wrocławska, 21 sierpnia. (Sprawozdanie izby handlowej.) Pszenica: niemo, wysoko-pstra i nowa piękna 150-152 marek, najprzejrzystsza nad notowania, jasno-pstra średni gatunek — marek, pośledni gatunek 145-149 m. — Zyto: trz. siej. w gat. 112-118 m. — Jęczmień: nominalnie, piękny 120-125 marek, pośledni gatunek 110-118 marek. — Owies: nominalnie według gat. loco 115-125 marek. Groch: nominal. do gotowania 140-150 marek, na paszę 125-135 marek. — Rzepik i Rzepik nominalnie. — Okowita: per 100 litrow a 100% 37.50 marek.

Największy skład i najtańsze źródło płaszczy damskich Bracia Jacoby, St. Rynek 87.

Walne Zebranie
Tow. rolniczego węgowieckiego,
odbędzie się we wtorek 31 b. m.
DYREKCYA.

Poznańskie listy zastawne,
Poznańskie listy rentowe
kupujemy i sprzedajemy po każdorazowym kursie giełdy berlińskiej, obliczając sobie 1/100 prowizji.
Za odebrane pocztą papiery wartościowe, przesyłamy odwrotnie gotówkę z rachunkiem. Kto sobie życzy zakupu papierów wartościowych, winien dla oszczędzenia kosztów portory nadstawić nam potrzebne do tego pieniądze w okrągłej, a wystarczającej sumie, a odbierze bezzwłocznie przy rachunku z dane papiery i zbywającą resztę gotówki. (791)

Bank włościański w Poznaniu.
Wody mineralne naturalne.
Administrowane w PARKU 8 Bond. Mont-
martré.
GRANDE-GRILLE. Ochoroby jyma-
ryczne, choroby trawienia, choroby wątroby i
śledziony, kamienie etc.
HOPITAL. Ochoroby organów trawie-
nia, choroby żołądka, upośledzone trawie-
nie, brak apetytu, bóle żołądka.
CELESTINS. Ochoroby krzyża, pę-
chlerza, zwirru w moczach, podagry, cukrzy-
cy (diabeta), wyzłazielańska choroba w moczach.
HATERVE. Ochoroby krzyża i pę-
chlerza, zwirru w moczach, dna, cukrzyca, biał-
ka w moczach.
Zapraszamy nader, aby naszawisko zrodła znałdo-
wano, że nie ma w Poznaniu i w okolicy.
Dostadk można w Poznaniu w ap-
tecech Dr. Mankiewicza i Sz-
mankiego.

Zakład leczniczy i hydropatyczny Thalheim
w kąpielach Landeck na Szląsku. (2897)
Dr. med. E. Gergens, Arthur Voelkel,
dyrygent lekarski. lekarz prakt. i asystent.

Chocolat SUCHARD
NEUCHÂTEL (SCHWEIZ)
EMPEIHELT SICH DURCH VORZUGLICHE QUALITÄT
BEI MASSIGEM PREISE — IST ÜBERALL ZU HABEN.

ASTHME Dusz-
ność, chryp-
ka, katarz zadaw-
nione i wszelkie
cierpienia kanałów
oddechowych
ustępują po użyciu
**RUREK
LEVASSEURA.**
Skład główny w Paryżu u Pana LEVASSEUR
RUE DU PONT-NEUF, 7.
Do nabycia w aptece p. Dr. Mankiewicza w Poznaniu. (2)

NEURALGIES Bole-
głowy,
wy-
w-
kurcze żołądka i wszelkie cierpienia
nerwowe leczą się przez użycie
PIGULEK ANTINEURALGICZNYCH
Dr. CRONIER. Wymagać stępel zjed-
noczenia fabrykantów.
W Paryżu, w aptece ROBIQUET
Rue de la Monnaie, 23.
Do nabycia w aptece p. Dr. Mankiewicza w Poznaniu. (2)

Z powodu korzystnego zakupu mogę po nader niższych ce-
nach sprzedawać porcelanę, fajansę krajową i zagraniczną towary
ze szkła a mianowicie:
Talerze, porcelanowe głębokie i miseczki począwszy od 3 m. za tu.
Filiżanki porcelanowe 1/2 porcy począwszy od 3 M. za tuzin.
Filiżanki porcelanowe cała porcy począwszy od 4,50 za tuzin
Serwis do kawy dekorowane począwszy od 5 Mr.
Serwis likierowe dekorowane począwszy od 3 Mr.
Kieliszki do wina. Szklanki, kieliszki do likieru ord. po 1 Mr.
tuzin. (3176)
Dekorowane serwisy do umywalni począwszy od 5 Mr.
Nadto polecam lampy stołowe, wiszące kuchenne po cenach
o wiele niższych niż dotychczas upraszam o łaskawe zlecenia.
Handel Porcelany i szkła
J. COHN
85. Stary Rynek 85.

SRODEK
do konserwowania drzewa.
Carbolineum AVENARIUS, olej do po-
ciągania i nasycania zamiast farb olejnych i smoły, do utrwa-
lenia budowli drewnianych i przedmiotów drewnianych
wszelkiego rodzaju. Środek to najkorzystniejszy i naj-
tańszy do konserwowania drzewa. 4173
Również skuteczny na grzyby
i ściany wilgotne.
Liczne świadectwa. Wielokrotnie polecany przez
wszelkiego rodzaju pisma przemysłowe. Prospekt bezpłatnie.
Główny skład na WKs. Poznańskie u
F. G. Fraas'a Następców
w Poznaniu.
Handel farb i towarów drogerijnych.
Składy w powiatach:
Na powiat babimojski u Izzydora Hamel w Wołszynie.
bukowski u Hugo Feista w Bunku.
gnieźnieński u Z. Rüttera w Gnieźnie.
inowrocławski u Herm. Fröhke w Inowrocławiu
krośkiński u E. Roegind w Rawiczu.
krotoszyński u S. Mierzynskiego w Krotoszynie.
mogilnicki u H. Biey'a w Trzemesznie.
szamotulski u A. Memeldorff'a jun. w Szamotulach.

Cenniki rozsyła gratis i franko.
MAGAZYN
MEBLI.
Kompletne urządzenia (antique et renaissance)
w wielkim i gustownym wyborze, jako też meble
od najzobowiązujących do zupełnie skromnych, po-
leca po cenach nader umiarkowanych (3832)
A. ANDRUSZEWSKI.
Wszelkie prace dekoracyjne, tapicerskie i re-
paracyjne wykonywam ściśle według zamówienia,
trwale i tanio.
Wielka Rycerska ulica Nr. 8.

Towarzystwo Warszawskie
Listy do przyjaciółki
przez (3311)
Baronową X. Y. Z.
TOM I.
Cena 3 złr.
Do nabycia w wszystkich księgarniach
Kto chce poznać dzieje i
historię Prus Zachodnich te-
mu polecić można książkę
p. t.
Szkice z historii
Prus Królewskich.
Napisał
4589) C. Lubiński.
Cena za nieoprawny egz.
1,50 fr. 1,60 fen. z elegan-
cną oprawą 2,00 fr. 2,10
fen. Za nadesłaniem pale-
żytości rozsyła odwrotnie
E. Michałowski,
księgarnia nakł. w Pelplinie.

Wróciłem z podróży,
St. Kasprowicz,
lekarz-dentysta. (4686)

Szkoła budownicza
w Wałczu
(Deutsch-Krone)
Semestr zimowy i listopad-
da. Oplata szkólna 80
marek. (4092)

Wschowskie kielbaski
delikatnego smaku rozsyła J. Porada
w Wschowie. (4594)

F. KUROWSKI,
Drogerya,
Inowrocław. Rynek.
poleca
**wszelkie wody mi-
neralne,**
**Sole i ługi do ką-
pieci,** (4336d)
Olej do palenia w wy-
borowym gatunku,
Oliwie nicejską,
Herbaty chińskie,
Kadzidło i bursztyn.

Cierpienia brzuszne,
choroby płciowe, skutki zarazy
i oszani, stądności, zapalenie,
delikatności, zapalenie, upływy, po-
lucze, alga, urąg, mokrzenie,
urąg, krwawa, czerpienia pę-
cherza i nerek, leczę listownie
według najnowszej ścienyficznój me-
tody, za pomocą środków nieszkodli-
wych. Bez przerwy zawod! Najści-
ślejszą dyskretność! (1333)
W wszystkich wypadkach możliwych
do wyleczenia, ręczę za skuteczność.
Prospekt i atesty na życzenie roz-
syłam bezpłatnie. (Porturum listu wy-
nosi 20 fen.)
Dr. Westeroth.
Basel-Binningen (w Szwajcaryi).

Radlauer'a
czerwona apteka
w Poznaniu
poleca prawdziwie dalmacki
proszek na owady
gwarantując za to, że jest czysty,
delikatnie umiomy i nadzwyczaj
skuteczny. Nie należy go identyfi-
kować z t. z. perskim proszkiem na o-
wady, który mniej lub więcej fał-
szowany jest i bezskuteczny. Praw-
dziwego dalmackiego proszku na
owady dostarczam funt po 2,40 Mrk.,
oprócz tego w puszkach blaszanych i d
25 fen. w puszkach z urządzeniem do
rozdmuchiwania od 50 f., nadto poleca
naftalinowy papier 2964
na mole do wkładania w meble,
suknie itp. 6 arkuszy 50 f.
Tynktura na mole but. 1 M.
R. d. auera czerwona apteka w
Poznaniu.

ZYTA
oryginalne do siewu:
„proszczowskie, zielundkie,
Correns, pinawskie, szwedzkie,
duńskie, kampińskie, hiszpańskie
dubeltowe; Garde du Corps, etc.
w wyborowym ziarnie, poleca jak
najtaniej. (4729)
T. Otmianowski,
handel nasion, Jezuitka ul. Nr. 1.
Po długoletniej praktyce w kraju i
za granicą, a w ostatnich 8 latach w
fabryce pana H. Cegielskiego w Po-
znaniu, osiedliłem się w **Kościanie**
i polecam się do wykonywania wszel-
kich robót w zakresie **kowalstwa**
wędzających. Wozy, pługi od 1 do 4
lemiszowych i reparacje wykonuję
punktualnie i skuratnie.
Proszę Szanownych Obywateli miasta
i okolicy o łaskawe poparcie. (4443)
St. W. Tuczyński,
mistrz kowalski w Kościanie.

Niezawodny Rezultat!!
Kto chce dobra swe sprzedać,
lub kto chce dobra kupić,
ten niech się tylko z zaufaniem zgłosi do
Agentów dóbr **LICHTA** w Poznaniu
Szybka, sumienna i dyskretna usługa
dla sprzedających i kupujących.

Osobliwość.
Obraz z świeżych kwiatów
w dużym rozmiarze wystawię w **czwartek 26-go** bm. i dniach
następnych, do zwiedzania tej prawdziwie **osobliwszej sztuki**
zapraszam uprzejmie **lubowników.** (4094)
W. Kwiatkowski, zakład ogrodniczy,
Poznań, Wilhelmowski plac Nr. 14, (narożnik Teatralnej ul.)

L. Bieliński i Sp. w Bazarze
polecają poza stałe z letniego sezonu lekkie półwełniane i dreliszkowe
wyroby, żakiety alpakowe, kaźmirkowe i płaszcze od kurzu, po
znacznie **obniżonych cenach.** zarazem mamy zaszczyt do-
nieść, że na **porę jesienną i zimową** został nasz maga-
zyn już zaopatrzony w bogaty wybór najnowszych (4689)
wyrobów krajowych i zagranicznych
po cenach jak najprzystępniejszych. Na żądanie wysyłamy che-
tnie naszym Szanownym Odbiorcom próby z oznaczeniem ceny.

Pasy do lokomobil bez końca.
Płachty nieozremakalne dla lokomobil. (4321)
Worki do zboża. Płachty na wozy.
Smarowniki „Tovote“ i do tychże stały tłuszcz.
Opakunek Asbetowy oraz wszelkie inne przybory dla **gor-
zelnii i cukrowni** poleca po cenach umiarkowanych

fabryka pasów
Z. Mazurkiewicz,
Poznań, Berlińska ul. 5.

Pasy parciane amerykańskie,
wybornie zastępują skórzane, są nieprzemakalne i o po-
łowę tańsze od skórzanych.
Pasy skórzane. Gumowe artykuły. Wszelkie
potrzeby do gorzelnii.

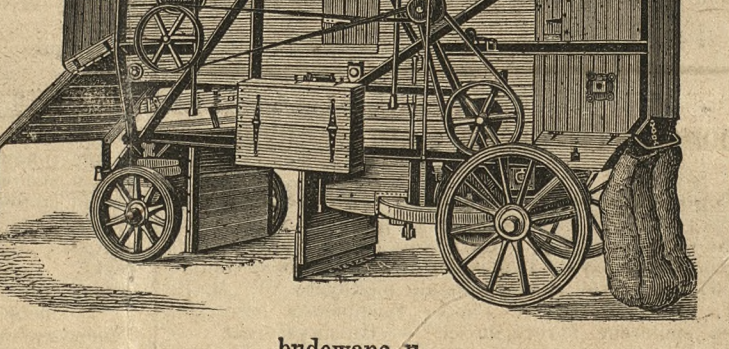


Oliwa. Smarowidło. Łój. Smarowidło
do skór. Worki. Derki. Płachty
polecają po najtańszych cenach.
Orłowski i Spółka.
3827) Poznań, Wilhelmowska ulica Nr. 21.

Superfosfaty,
mąkę z kości, mąkę z żużli Thomasa
pod gwarancją zawartości polecamy po cenach jak naj-
tańszych z fabryki (4652)

UNION
franco do każdej stacyi drogi żelaznej
Jasiński i Ołyński, św. Marcin 62.

SPECYALNOŚĆ:
ompletne angielskie parowe maszyny do młócenia,
młócznie z patentowanymi ramami żelaznymi



budowane u
Robey i Sp.
Reprezentant: Adolf Thiel w Bydgoszczy.
3110)

W sposób sprzedaży — Przenośne — lub wypożyczenia
koleje polowe stalowe
z nowymi programi stalowymi, (poprzecznymi), także drewnianymi i bez-
piecznym patentowanym połączeniem.
Wozy do przewracania i koponkowe
Mudenwagen) chodzące po każdym płaszczu, i wszelkie inne wozy w do-
wolnej szerokości toru, odpowiednio wymogom rolnictwa i przemysłu.
Szyny stalowe wszelkich przećciętach, także do połączenia z drugim
torem **Tareze obrotowe i wyboje, łoża i garnitury**
kolne z całej stali w każdej formie, polecają z składu (2852)
Bracia Lesser w Poznaniu,
ul. Mało-Rycerska Nr. 4.

KAMIENICA
w Buku p. Nr. 15 w Rynku po-
łożona, w której od lat 8 handel
drogerijny i korzenny z najwię-
szym powodzeniem się prowadzi,
jest z wolnej ręki do sprzedania.
Bliz. wiad. J. D. Kraków, filia,
poste restante. (4690)

Ul. Strzelecka 21, dwa me-
szkania pańskie od 1 psz ziernika i b
do wynajęcia: 1) Pół pokoju, dwa przed-
pokoje itd. na III p. 2) Cztery pokoje
i t. d. na parterze. (4899)
Elektoralna owczarnia
zarodowa Negretti
w Beitzsch
pod Jessnitz w Łużycach
(hodowcą hr. Leszczyński
z Warszawy.)
Aby zadość uczynić wielokrotnym
życzeniem, rozpoczęliśmy **sprzedaż**
**tryków tutejszej, starej, szlachet-
nej rasy,** już z dniem **1 września**
r. b. Powózki stać będą na dworcu w
Jessnitz do dyspozycji przybywa-
jących. (4521)
Zarząd gospodarczy.

Owczarnia zarodowa
Rambouillet
Friedrichshof p. Łopienno
Kierunek chowu: szlachetna
czesanka na silnym cielem.
Sprzedaż tryków 1 3/4 roku
mających, zdolnych do rozrodu
stakowane siłownie do czasu,
rozpocznie się w **sobotę dn.**
28-go sierpnia r. b. w
południe o godzinie 12
Przy konkurencji odbędzie się
licytacja. Pojazdy na zamówie-
nie wczesne stać będą na dworcu
kolei żelaznej w Gnieźnie.
4664) **L. Wirth.**

Poszukuje
agentów i podróżujących do sprzeda-
nia **kawy, herbaty, ryżu**
i hamburskich cygar przy-
wazywaj osobom, za stałą pensją 500
m. b. dobrą prowizją. (4655)
J. Stiller i Spółka,
Hamburg.

Poszukuje umieszczenia
w magazynie kapeluszy damskich panna
która się wyuczyła stroju za granicą.
Blizszych wiadomości udzieli handel
„Bon Marche“
w Poznaniu. (4684)

Kucharz, przytem ogrodnicy, o-
bezuany dobrze z tym fachem, może
okazać chlubne świad. z długiego po-
bytu w jednym miejscu, poszukuje po-
sady na deputat od 1. 10. Oferty p.
adr. p. Czachak, Belino pod Gdani-
em, Ks. Poznańskie. (4672)

!! Wnym panom i paniom!!
polecam od św. Michała wszelką służ-
bę, mając takowej wybór z jak najle-
pszemi poleceniami. Pewien jestem,
że wywiążę się rzetelnie z danych
poleczeń, zyskam względy, o które u-
praszam. (4706)
R. Kobylński, Poznań, Stary Rynek 79,
żołnierz i sybiryjczyk z 1863.

2 elewów
gospodarczych z wyż-
szem wykształceniem, znajdzie
bezpłatnie umieszczenie w ma-
jędności Próchnowo. (4697)
Reflektanci zechcą przesłać
ostatnie świadectwo szkolne,
jako też opis własnoręczny
swego życia, do Zarządu ma-
jędności Próchnowo per Mar-
gonin.

Urządnik gospodarczy,
najlepsze świadectwa i polecenia, po-
szukuje miejsca bądź przy zarządzie
gospodarczym, bądź przy kasowości.
Bliz. za szczegóły poda Eksped. Dz.
Pozn. pod Nr. 4457.

Urządnik gospodarczy
kawaler, w silnej wieku, zaopatrzony w
najlepsze świadectwa i polecenia, po-
szukuje miejsca bądź przy zarządzie
gospodarczym, bądź przy kasowości.
Bliz. za szczegóły poda Eksped. Dz.
Pozn. pod Nr. 4457.

Pisarz gospod.
obecnie przy wojsku, władający obu
językami, w prowadzeniu rachun-
ków i w zawładze swym wydoskonalo-
ry, trzeży i energiczny, poszukuje
miejsca od 1 października r. b. Łask
oferty pod lit. S. K. 22 postagerni
Gólit. (4772)

Ekonom,
żonaty, bezdzietny, żona dosko-
nale gospodyni.
Ekonom, kawaler, z 7 let-
nim pobtem w jednym miejscu.
Pisarz gospodarczy, z 2-let-
nią prantją, szukają od św. Michała
posad. (4777)
F. A. Drwaski.

FORCZPAN
żonaty, w młodym wieku, z małą fa-
milią, zaopatrzony w dobre świadec-
twa, poszukuje miejsca od 1 paździer-
nika r. b. Łask of. nads. proszę p. lit.
S. T. poste restante Borek. (4682)

Nauczycielka
Polka, w średnim wieku, znająca de-
kładnie język francuzki, niemiecki i
muzykę, poszukuje umieszczenia od 1
października. Blizsze wiad. pod lit.
A. J. 4688 w Eksp. Dzien. Pozn.
Program złożony z najnowszych utwo-
rów muzycznych.
Początek o godzinie 1/8. Kasa o-
twiera się o godzinie 7-1/2. Wstęp
50 fen. W razie niepogody koncert
odbędzie się na sali koncertowej!

Studentów
na stancyi przyjmie od św. Mi. h. 1.
Alchs. Modrzyński,
emer. nauczyciel, Jezuitka ul. Nr. 12.
Młoda dama
z dobrą figurą, znajduje miejsce
jako sprzedawczka
w naszym handlu konfekcyjnym.
Karól Kaskel i Sp.
4610) **DYREKCYA.**